Cena 10 hal.

Nr. 351. Kraków, Środa 14. Lipca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyło należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35.
Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 5344.

Chwasty.

Najbystrzejsze oko ludzkie, patrzące w głąb otchłannej toni wodnej, nie zdoła stwierdzić, co się kryje na dnie. Cudnie lśniący błękit na wierzchu przykuwa do siebie, zrzuca jakiś nieprzeparty urok na duszę widza, ale dno zagadkowe. Nie wiadomo, czy znajdziesz delikatny piasek, czy kamienne podłoże, czy też, co się najczęściej zdarza, obrzydliwy namuł, który wyrzuca za każdem poruszeniem niemiłe miazmaty na wierzch, nadające błękitnej poprzednio toni najwstrętniejszą barwę mętów.

Dlatego też słusznie język nasz określa te egzystencye ludzkie, które lękają się światła dziennego, a na żerowanie wychodzą tylko porą nocną, które w chwilach jakichś niezwykłych wydarzeń wyłaniają się z tajników zmierzchu i w mętnej wodzie usiłują łowić — w każdym razie nie-ryby— mętami społecznymi.

Nic dziwnego, że wojna, najpotężniejszy i najgwałtowniejszy z ruchów społecznych, wymagająca skupienia i natężenia wszystkich sił ducha ludzkiego, poświęcenia dóbr materyalnych i moralnych, dobywająca z szarzyzny życiowej olbrzymów ducha, ludzi ogromnych talentem i poświęceniem, którzyby w chwili pokoju byli zeszli spokojnie i bez sławy do grobu, złamawszy skrzydła w walce życiowej i stargawszy siły intelektualne na strzępy, nic dziwnego, powiadamy, że wojna dobywa także na jaw męty społeczne, które rozrastają się szybko, jak chwasty na bujnej, a od pewnego czasu nie uprawianej roli. Jeśli się mogą znaleźć w rodzinach, którym z dziada-pradziada dawano najlepsze wychowanie, wyrodki, które przynoszą ujmę rodzeństwu, to dlaczegoż miałoby wyrodków róż narodowych braknąć w różnych społeczeństwach, a tembardziej w licznym narodzie, jak nasz, odznaczającym się przedziwnym temperamentem i nader bujnie rozwiniętym indywidualizmem.

Mamy przeto i my swoje chwasty w życiu społecznem, które za wszelką cenę tępić należy. Możemy nad tem ubolewać, musimy ich postępowanie piętnować z całą mocą świadomej odpowiedzialności, ale nie wolno nam pod żadnym warunkiem założyć rąk i czekać, aż się wszystko „ułoży"!

Przypominamy sobie, że kiedy cofnęła się szalejąca fala najazdu moskiewskiego po linię Dunajca, po wielkiem zwycięstwie pod Limanową, z pod murów Krakowa, to Prokuratorya musiała się zająć całym szeregiem wypadków grabieży i rozboju, dokonanego na cudzym majątku, w czasie nieobecności właściciela. Obałamucony kłamliwemi obietnicami lud, zachęcany przez różnych podjudzaczy do występku, dał się porwać i uwieść i ciężko za łatwowierność, lekkomyślność, lub za zbrodnicze postępy katylinarnych egzystencyi odpokutował. Przypominamy sobie i bolejemy nad tem.

Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że nie wszędzie i nie zawsze jedynie motłoch grabił lub niszczył cudzą własność. U niektórych odgrywała z pewnością żądza szybkiego pomnożenia majątku cudzym kosztem ważną rolę, ale byli i tacy, którzy naiwnie sądzili, że rzecz bezpańską „rem nullius" można sobie bezkarnie przywłaszczyć. „Der Wahn war kurz — die Reu ist lang" — należałoby powiedzieć za Schillerem. Gdyby to mogło być ulgą, gdyby to zmniejszało winę lub głupotę, moglibyśmy na usprawiedliwienie dodać: to samo dzieje się i w innych krajach. Co się działo w Paryżu, Londynie, Medyolanie, Rzymie Moskwie, Petersburgu, Odessie z majątkiem obcych i swoich? — Prawda, było źle, ale to nie jest usprawiedliwieniem dla nas i oto dowód, że nam więcej niż dotychczas nad ludem w kierunku moralnym pracować należy. Możeby się zdało więcej gruntownej nauki moralności, a mniej górnolotnej polityki na przyszłość, która obracała się częstokroć w granicach najciaśniejszego egoizmu jednostek ambitnych, chcących „robić karyerę" — ale nie dbających o dobro ogółu, ani o skutki owej „pracy w polityce. Skuteczność tej pracy zależała od ilości mandatów poselskich, od wpływów u „góry" — ale czy zawsze ku pożytkowi społeczeństwa? Ośmieszenie, ograbienie z czci i znaczenia przeciwnika politycznego nazywało się częstokroć zwycięstwem „idei!".

Wmawiało się nieraz w ludzi różne wartości moralne, których nigdy nie posiadali, podbijało się im bębenka, grało się im na strunach miłości własnej, szerzyło się niechęć, częstokroć nienawiść partyjną. Precz z tem na przyszłość! Odtąd niech będzie hasłem politycznej pracy: Wszystko ku większej korzyści i chwale narodu, a nie stronnictw, nie ambicyj ani ambicyjek partyjno-politycznych.

Na tem podłożu granica na ludzkich nerwach i namiętnościach, na tem wmawianiu doskonałości różnorodnych w przyszłych wyborców pana X lub Y, zbawcy partyi, a nie narodu, wyrósł nowy chwast, gorszy od poprzedniego nawet, o którym na początku była mowa. Powstali ludzie przeczuleni na punkcie „honoru", powstało, zwłaszcza w warstwach niższych, zupełne zamieszanie pojęć, co to jest honor. Urosła niezwykła pretensyonalność do honoru najrozmaitszych osobników. Może się z ich honorem pogodzić przywłaszczenie sobie cudzej własności materyalnej lub moralnej, może w ten rozciągły jak gumulastyka, honor, zmieścić się niejeden czyn, nie idący zupełnie w parze z etyką ogólno-ludzką, ale nie znajdzie tam miejsca najdrobniejsze rzeczywiste, czy urojone draśnięcie „honoru". Stąd liczne procesy — „obrazówki", które nawet w tej najstraszniejszej zawierusze dziejowej nie ustają ani na chwilę, o czem mogliby dużo powiedzieć sędziowie i adwokaci. Ledwie nieprzyjaciela przegnano, ledwe sąd powrócił na miejsce urzędowania, a już zaczęło się wszystko dawnym trybem, choć nieszczęśliwym łzy z oczu nie oschły, choć głodu, palącego kiszki niema czem zaspokoić. Czy to nie przykre?

Wszystko to jednak już było, jakby powiedział Ben Akiba. Choć bolesne, ale legalne, zgodne z prawami, a więc w „porządku". Ale są inne sprawy niezgodne, ba przeciwne prawu, które także na tem podłożu bujne zapuściły korzenie. Są one stokroć boleśniejsze: jeśli bowiem tamte są małostkowe, śmieszne, częstokroć głupie, aczkolwiek psują krew, wzniecają nienawiść i rujnują materyalnie — to te poprostu hańbią, wywołują zgrzyt boleści, budzą odrazę i wstręt.

Mamy na myśli denuncyacyę, która na szczęście niezbyt często, ale przecież co pewien czas w pismach i w anonimach do władz się pojawia. Nie możemy, co prawda, złożyć całej winy na dawne stosunki polityczne w kraju, bo do niejednego karygodnego wybryku dała pohop wojna, ale stwierdzić musimy zło, które istnieje, a które z całą usilnością tępić należy.

Pomijamy różne wycieczki w prasie codziennej przeciw dawnym lub teraźniejszym, rzeczywistym, czy urojonym przeciwnikom politycznym, które częstokroć budziły niesmak, a o czem nieraz na szpaltach naszego dziennika była mowa, ponieważ z tego rozdwojenia największą korzyść osiągnąć mogli wrogowie naszego narodu, widząc nas i teraz w niezgodzie, kiedy chwila odrodzin nadeszła, a zwracamy się do tych wypadków z codziennego życia, które są niemniej smutnym przejawem.

Są osobniki, które z „odwagą mężów — ale z rozwagą dzieci", rzucają tajne lub otwarte kalumnie na bliźnich swoich, godzące w ich życie, cześć osobistą i potomstwa, w godność całych instytucyi, a więc pośrednio w godność narodu. Jedni szepczą to pocichu, na ucho, pod „tajemnicą", inni rozpowiadają głośno „fakta", których nie było, inni nareszcie posyłają listy anonimowe.

Rozumieć można było, z ludzkiego stanowiska wychodząc, tych, którzy chcieli wzbogacić się cudzem mieniem, bo to przynosiło korzyść realną, rozumieć jeszcze po ludzku można i tych, którzy załatwiają w ten sposób dawne porachunki polityczne lub rodzinne, ale trudno pojąć, co skłania ludzi do pisania fałszywych donosów na bliźnich Bogu ducha winnych, którzy nigdy i nikomu krzywdy nie wyrządzili.

Nie mamy najmniejszego zamiaru bronić ludzi winnych, ale stanowczo wystąpić musimy w obronie niewinnych. Marny osobnik X. oburzony na swego sąsiada, że się mu rzekomo nie odkłonił, pisze do władzy anonim na swego krzywdziciela, godzący w jego życie i honor dzieci. Czy to nie potworne? Czy nie czas po temu, by społeczeństwo zaczęło brać w obronę jednych i drugich. Autor tak lekkomyślnie skreślonego anonimu nie zdaje sobie sprawy, że z „rozwagą dziecka", a zacietrzewieniem histeryczki może wymierzyć częstokroć niezmiernie bolesny cios nie jednostce, ale całym rodzinom: nie zdaje sobie również sprawy, że z chwilą wykrycia autora, odcierpi sam należycie za oszczerstwo.

Należy o tem pomyśleć, należy otwarcie i jawnie przestrzegać, by „faktów niebyłych", wylęgłych z głupoty czy nienawiści, nie przesyłać władzom i nie przysparzać im pracy i kłopotu, a bliźnim zmartwienia i zgryzot, których i tak nad miarę, sobie natomiast, co dla tego rodzaju autorów powinno być najbardziej miarodajne, niepowetowanej szkody.

Jedno ze starostw w Niższej Austryi ogłosiło jeszcze porą zimową przestrogę w tej materyi do wszystkich literatów tego pokroju! Należałoby i u nas o czemś podobnem pomyśleć, a w każdym razie i na wszelki wypadek zabrać się najgorliwiej i najenergiczniej do tępienia tego najpotworniejszego i najobrzydliwszego ze wszystkch chwastów.

Polak nie bywał dotąd ani zdrajcą, ani zmyślaczem kłamliwych faktów, denuncyantem! Dlaczegoż ma dopiero obecnie, w chwili najstraszniejszej męki całego narodu, wplecionego w koło cierpienia, sięgać po ten najobrzydliwszy z chwastów, przynoszących klątwę i hańbę w pierwszym rzędzie oszczercom — a w dalszym narodowi!?

Czuwajcie i uświadamiajcie, by się tego rodzaju wypadki jak najrzadziej zdarzały, a raczej, by zupełnie znikły! **gr.**

Z ostatnich walk legionów.

W „Gońcu Polowym" legionów czytamy:

Zarówno 1-sza brygada, walcząca nad Wisłą, w centrum olbrzymiego frontu bojowego, sięgającego dziś od morza Bałtyckiego po stepy bessarabskie, jak i 2-ga, walcząca na skrajnem prawem skrzydle, na pograniczu bukowińsko-bessarabskim, biorą wydatny udział w zwycięskiej ofenzywie armii sprzymierzonych, dokonując czynów zaszczytnych i ważnych w ogólnym toku działań wojennych.

Co do udziału 2-ej brygady w akcyi ofenzywnej armii Ekscel. gen. Pflanzera zanotować należy jako nawaźniejsze fakty: w dniu 11. czerwca wzięcie Zadoborówki, stanowiącej klucz pozycyi nieprzyjacielskich, w następstwie tego przełamanie frontu rosyjskiego na przestrzeni 20 klm. i zupełne wyparcie Moskali z Bukowiny; dalej bohaterską szarżę 2. szwadronu na poczwórne, kryte okopy strzeleckie pod Rokitną w dniu 13. czerwca, wreszcie świetne zwycięstwo Legionu w Karańczach d. 17. czerwca, gdzie legioniści zabierają do niewoli 1050 Moskali, w tem 1 podpułkownika, 2 komendantów batalionu. Te ostatnie zwycięskie czyny spotkały się z pełnem uznaniem ze strony przełożonych komend.

I tak komendant korpusu gen. za dzień 11. czerwca udzielił następującej pochwały:

„Korpus przez waleczny i bohaterski atak Legionu pod Zadoborówką odrzucił dzisiaj przeciwnika i przez to, zmusił cały front nieprzyjacielski do odwrotu. W imieniu najwyższej służby wyrażam Legionistom moje pełne uznanie i gratulacye z powodu pięknego sukcesu".

Po ostatniem zaś zwycięstwie nadesłał również depeszę gratulacyną: „Serdeczne podziękowanie i pełne uznanie Legionom za dzielne zachowanie się w ostatnich dniach".

Także i główny komendant armii, w której 2-ga brygada już od dłuższego czasu walczy, Eksc. gen. Pflanzer nadesłał następujący telegram:

„Wyrażam Komendzie Legionów polskich za dzielne zachowanie się Legionów w walkach 16. i 17. czerwca swoje szczególne uznanie".

Obie te pochwały, stosownie do otrzymanego rozkazu, powtarza Komenda brygady legionów w odprawie z d. 19. czerwca b. r.

Tak więc zarówno powyżej przytoczone pochwały odnoszące się do 2-giej brygady, jak w nr. 6. przytoczony rozkaz pochwalny arcyks. Piotra Ferdynanda dla I. brygady, potwierdzają zgodnie wybitny udział Legionów polskich w dzisiejszych walkach ofenzywnych.

Szarża 2 szwadronu pod Rokitną.

Chwalebnie zapisał się w rocznikach akcyi legionowej pamiętny dzień 13. czerwca. Dnia tego rotmistrz Wąsowicz, jako komendant dywizyonu kawaleryi, otrzymał rozkaz sforsowania zapomocą szarży ułanów silnych pozycyi nieprzyjacielskich, położonych nad wsią Rokitną, już na terenie rosyjskim. Rozkazowi bezwzględnio posłuszny, zostawiwszy trzeci szwadron w rezerwie, na czele 60 ułanów ze swojego 2-go szwadronu wykonał bohaterską szarżę na poczwórne, kryte okopy nieprzyjacielskie. Mimo silnego ognia karabinowego i armatniego, mimo strat, przesadzili nasi ułani trzy linie okopów i dojeżdżali do ostatniej. Tu jednak wzięci w straszliwy ogień karabinów maszynowych, bijący z obydwu skrzydeł, ponieśli straty największe, ciałami poległych i rannych zaścielając ziemię. Padli: rotmistrz Wąsowicz, podporucznik Włodek, wachmistrze: Adamski i Nowakowski. Przez bramę w ostatnim okopie czternastu się tylko przedarło, pędząc dalej ku pozycyi artyleryi. Zasypani jednak gradem kul z karabinów maszynowych i kartaczami, dojechać już tam nie zdołali. Pada ich jeszcze ośmiu, wśród nich mężny por. Topór-Kisielnicki. Sześciu tylko nietkniętych wraca z tej piekielnej szarży. 15 poległo, 8 rannych dostało się do niewoli, z tych dwom udało się umknąć, przeważna zaś część ponosi cięższe rany. — „Drugi szwadron okrył się nieśmiertelną sławą", donosi raport, „gdyż takiej szarży nie było jeszcze dotychczas w całej kampanii. Wszystko to odbyło się na oczach całego wojska". Ułani Wąsowicza z r. 1915 godnie wstąpili w ślady przodków swoich, ułanów Kozietulskiego, bohaterów z pod Samosierry.

Wieści ze Lwowa.

W niezwykle ciężkich warunkach pełnił swe funkcye w czasie okupacyi krajowy sąd karny. Z chwilą wmieszania się w czynności sądu władz rosyjskich, dziać się zaczęły nadużycia dokonywane przez najrozmaitsze umundurowane elementy. Rosyanie obejmując zarząd więzień, częstokroć maltretowali pozostałych dozorców, z których jednego nawet wywieziono do Rosyi. Postrachem służby więziennej był starszy „gorodowy" nazwiskiem Zabiegało, który dniem i nocą niepokoił tak internowanych jak i służbę. Ten sam Zabiegało odgrywał też kilkakrotnie rolę kata, spełniając egzekucye na skazanych na śmierć. Do tego celu wybrano małe trójkątne podwórko, na którem w ostatnią noc na niedzielę przed cofaniem się Rosyan ze Lwowa ustawiono prymitywnie urządzoną szubienicę, na której stracono 4 osoby. Między delikwentami znalazł się pewien pułkownik rosyjski, kozak i apasz. Zabiegało wykonywał tę straszną czynność z zimnym spokojem.

W kilka dni później Rosyan w sądzie nie było, pozostało natomiast straszne narzędzie śmierci, które do dziś przechowano.

* * *

Konferencya dyrektorów i kierowników państwowych szkół średnich we Lwowie pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół Dra Fr. Majchrowicza, zwołana z polecenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 3. lipca 1915, l. 12721-IV. uchwaliła:

1. dopuścić do egzaminu dojrzałości tych uczniów, którzy uprawnienie odpowiednie już uzyskali, tudzież tych uczniów publicznych, którzy w r. szk. 1913—14 ukończyli z pomyślnym wynikiem klasę VII. gimnazyalną (względnie VI. realną), a materyał najwyższej klasy prywatnie przerobili;

2. dopuścić do egzaminów wstępnych z zakresu materyału naukowego kl. V. i VI. tych uczniów publicznych, którzy znajdują się w wieku popisowym.

Interesowani winni zgłosić się w dyrekcyach odpowiednich zakładów.

* * *

Dla zabezpieczenia aprowizacyi i zapobieżenia wywozowi środków żywności z obszaru miasta Lwowa zarządzam dodatkowo do obwieszczenia z 7. lipca 1915 Nr. 337 ze względu na niedostateczny rezultat poczynionych zgłoszeń, jak następuje: 1) Obowiązek donoszenia o zapasach rozszerza się: 2) wszystkie zatem osoby obowiązane są donieść o znajdujących się u nich zapasach, a to: mąki, grysu, zboża wszelkiego rodzaju, szczególniej owsa, siana, słomy, ryżu, grochu, soczewicy, bobu, krup hreczanych, dalej surowych skór bydlęcych do 13. lipca 1915 do godziny 12 w południe pisemnie lub ustnie c. k. Dyrekcyi Policyi we Lwowie (ul. Akademicka 19); 3) od obowiązku zgłoszenia są wolne co do każdego gospodarstwa następujące minimalne ilości, a mianowicie: mąka poniżej 5 kilogramów, zboże pon. 50 kilogr., owies 100 kilogr., siano 200 kilogr., słoma 100 kilogr., jarzyny 0.5 kilogramów.

Zatajenie i ukrycie, względnie niedoniesienie będzie surowo karane, nadto ulegną zatajone zapasy konfiskacie.

Lwów, dnia 10. lipca 1915.

Generał major **Riml.**

* * *

Armia rosyjska cofając się za Lwów, usiłowała onegdaj podpalić browar w Lesienicach, będący własnością akcyjnego Tow. browarów. Zawdzięczać należy energii i zabiegom zarządcy, że dzieło zniszczenia nie przyszło do skutku. W chwili, kiedy żołnierze mieli wzniecić pożar, zarządcy udało się uspokoić chciwych zemsty i złożył do ich rąk okup. Skoro jednak zabrakło mu pieniędzy, wzięto od niego zegarek z łańcuszkiem. Tropiące nieprzyjaciela patrole austryackie, które znalazły się w pobliżu, nie dopuściły do pożaru i wypłoszyły Rosyan.

* * *

Lwowskie pismo codzienne „Depesza" z dnia 7. lipca podaje:

„Wczoraj miano na rynku niezwykłe widowisko, mianowicie żandarma sprzedającego jaja. Gdy bowiem babsko nie chciało sprzedawać inaczej, jak wyżej taryfy maksymalnej, zaopiekował się tym interesem żandarm, wysprzedał jaja do ostatniego po 8 groszy, a potem zaprosił kobiecinę do aresztu, pomimo jej zaklęć, że odtąd będzie już grzeczną".

* * *

„Gazeta Codzienna" donosi:

Dziś we środę 7. lipca „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem Verdiego z pp. Argasińską, Bedlewiczem, Okońskim, Paszkowskim i Urbanowiczem w głównych partyach.

We czwartek 8. lipca po raz drugi „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Lehara. Początek o godz. 7 wieczorem.

* * *

Urzędowe doniesienia rosyjskiego sztabu wojennego nosiły napis: „Ze sztabu zwierzchniego Wodza Naczelnego".

* * *

Dzień 3. Maja uczciły pisma lwowskie obszernymi wywodami o znaczeniu konstytucyi majowej, podając również okolicznościowe utwory poetyckie. „Kuryer lwowski" zastanawiając się na miejscu naczelnem nad postanowieniami i skutkami uchwał 3-majowych podkreśla, że zwyciężyła w tych uchwałach „mądrość nad utopią" i nawołuje: „Niech każdy w sercu swem wznosi świątynię obywatelskich cnót i obowiązków, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec przyszłości".

Po najeździe rosyjskim w Tarnobrzeskiem.

Byłem w tem szczęśliwem położeniu, iż po 8 miesiącach tułaczki mogłem zobaczyć rodzinną wioskę, a raczej powiedziawszy gruzy i zgliszcza po niej, gdyż Moskale w ostatniej chwili, obrabowali mieszkańców prawie ze wszystkiego co dało się unieść lub uprowadzić, a domy pojedynczo podpalili. Moja chata cudem prawie ocalała i tam dziś chroni się w niej 4 familie wraz z moją.

Rozwadów prawie doszczętnie zniszczony, pozostał tylko klasztor OO. Kapucynów, dzięki staraniom i opiece ks. gwardyana O. Honorata.

Klasztor Rozwadowski podczas najazdu moskiewskiego był dla ludności czemś świętem, tam czerpali otuchę i nadzieję. Po opuszczeniu Rozwadowa za San, wróciła się rosyjska patrol z oficerem na czele do klasztoru, a oficer zawezwał zebranych wiernych w klasztorze do opuszczenia, gdyż ma rozkaz klasztor podminować i wysadzić w powietrze. Wtedy ks. Gwardyan wyniósł obraz Matki Boskiej i wierni poczeli się żegnać ze swą „Orędowniczką“, powstał ogromny płacz i szlochanie, to wzruszyło niewiernego szyzmatyka że podpalił tylko stajnie klasztorne, ogień odfotografował i odszedł.

Za 5 minut później wjechała patrol niemiecka witana entuzyastycznie przez ludność.

Od Rozwadowa w dół Sanu idąc najbardziej ucierpiały Charzewice, Pilchów spalony do połowy, Wulka turebska w 1/3 części i na wstępie podany nasz Majdan zbydniowski, gdzie tylko kilka chat pozostało. W dalszych wioskach zniszczenie o tyle mniejsze, że chaty stoją.

W Zaleszanach zabrali Moskale ks. kan. St. Malinowskiego dlatego, że karcił ludność za przywłaszczanie sobie cudzych rzeczy, piętnował niemoralne prowadzenie się niektórych kobiet i dziewcząt i że wogóle nie taił swej niechęci do Moskali i ostro ujmował się za ograbioną ludnością, więc za to został wywieziony.

Bardzo zabawne rzeczy opowiadają ludzie o wojsku moskiewskiem i tak w Rozwadowie opowiadano mi, iż swego czasu przebywało tam po zajęciu Przemyśla przez Moskali, część austryackich jeńców-żołnierzy wraz z oficerami: żołnierze umieszczeni byli w budynku i około Sądu pow., oficerowie przechodzili się w parku obok kolei. Właśnie przechodził pułk rosyjskich wojsk i pierwsi żołnierze zobaczywszy pierwszy raz „awstryjcew“, rzucili karabiny ręce podnieśli do góry i chcieli się poddać jeńcom austryackim.

W Zbydniowie opowiadają znów, iż maszerował pułk rosyjskiego wojska, złożony w przeważnej części z Polaków z Warszawy, aby ich zachęcić, mówiono im, iż jako Polaków poprowadzą ich do polskiego Krakowa dla utrzymania porządku i że oni do boju nie pójdą. Podczas spoczynku w Zbydniowie pytali o odległość do Krakowa i jak daleko są Moskale za Krakowem, a gdy dowiedzieli się prawdy, że nasze wojska biją z Baranowa na Tarnobrzeg, powstało niemałe zdziwienie, że tak ich okłamali. Było to w połowie czerwca. — W tym samym czasie odczytywali ludzie podobne brednie w komunikatach rosyjskiego sztabu generalnego.

Notatnik.

Zebrawszy się społem, pp. Tobiasz Aschkenase, Herman Diamand, Henryk Kolischer, Herman Lieberman, Natan von Loewenstein, Józef Rosenblatt, Józef Sare, Ignacy Steinhaus, Jakób Glanz, Szymon Schaff i Samuel Tilles, zaświadczyli w obliczu świata, iż „rząd rosyjski uczynił z Polski obszar osiedleńczy dla żydów z całego ogromnego rosyjskiego imperyum“, że „wtłoczył ich bez litości do miast Królestwa Polskiego“ i że z tego powodu musiały wyniknąć tarcia pomiędzy ludnością polską a żydowską.

Pp. Aschkenaze, Diamand, Kolischer itd. nie uczynili naturalnie żadnego odkrycia. Każdy podręcznik statystyki mówi nam to samo, co ich oświadczenie. Cenną rzeczą jest jednak, że panowie ci zaczynają uświadamiać sobie, iż przyczyna zamącenia się sielanki polsko-żydowskiej leży znacznie głębiej, niż w artykułach „Dwugroszówki“, lub w fakcie, że Aleksander Świętochowski „sprzeniewierzył“ się na stare lata sztandarowi postępu. Tego wszystkiego — mimo całej dostępności podręczników statystycznych — nie rozumieją jeszcze zgoła ani p. Winawer w Piotrogrodzie, ani p. Harden-Witkower w Berlinie, ani p. Luzatti w Rzymie, ani sam czcigodny Brandes w Kopenhadze. Ci znakomici rosyjscy, niemieccy, włoscy i duńscy patryoci, którzy w ściślejszych swych ojczyznach muszą nieraz podejmować okrężne podróże, aby spotkać się ze swym współwyznawcą, nie mogą dość nadziwić się polskim bojkotom. Pp. Aschkenaze, Diamand i Kolischer przestają się wreszcie dziwić.

Późno — ale już się nie dziwią. **Z. O. P.**

Kuryer polityczny.

Prawa mniejszych narodów.

Związek studencki w Utrechcie (w Holandyi) zwrócił się do prof. bar. v. Bissinga w Monachium, który jest synem generalnego gubernatora Belgii, z pismem, w którem wypowiada życzenie, aby Niemcy uszanowały narodową samoistność Flamandów belgijskich. Prof. Bissing odpowiedział co następuje:

„List Panów otrzymałem z dużem zadowoleniem. To, czego żądacie Panowie, mianowicie, aby Flamandom w Belgii zachowaną została ich własna kultura, ich odrębność i integralność, zgadza się nietylko z moimi osobistymi poglądami, lecz, o ile wiem, z poglądami rządu niemieckiego. Zupełnie niezależnie od ostatecznego rozstrzygnięcia o losie Belgii, Niemcy, jak się z pewnością spodziewam, skłonią się do tego, by Flamandom wymierzoną była sprawiedliwość i aby szkoła nie była nadużyta do celów politycznych. Możemy za to ręczyć tem bardziej, że zawsze poczuwaliśmy się do bliskiego pokrewieństwa i do licznych duchowych stosunków z Flamandami, nie zapominając przytem, że być Flamandem nie znaczy wcale być Niemcem“.

Stanowisko prof. v. Bissinga jest godnem pochwały. Bardzo dobrze, że uczony ten rozumie, iż „być Flamandem nie znaczy to być Niemcem“, i że uznaje prawo do samoistności narodu mniejszego. Dlaczego jednak uznaje to prawo „tem bardziej“, że Flamandowie są spokrewnieni z Niemcami? Czyżby prawo to miało się stać mniejszem, gdyby Flamandczycy byli n. p. Celtami?

Ukraina i Rumunia.

Bukareszteński „Adverul“ zwraca uwagę na plan, aby z terytoryum ukraińskiego (w Rosyi) utworzyć osobne państwo, któreby razem z Rumunią tworzyło dualistyczną monarchię.

„Ukrainische Nachrichten“ odpowiadają na to, że wprawdzie takie wieści i z innej strony ich dochodzą, ale naród ukraiński nie przyjmuje tej idei i żąda ustanowienia niezawisłego ukraińskiego państwa z Chełmem po Dniepr, z Kijowem, Jekaterynosławiem i pobrzeżem czarnomorskiem (Odessą i Mikołajowem).

Przygotowania do sesyi Dumy państwowej.

„Dziennik Poznański“ powtarza za „Nowem Wremenii“: Do Piotrogrodu przyjeżdżają wciąż nowi posłowie i zbierają się na posiedzenia. Zdarzenia na widowni wojny jak i przemiany wewnętrzne są przedmiotem żywych rozpraw w kołach poselskich i nader ożywiają obrady posiedzeń. Na posiedzeniu komitetu Dumy dla niesienia pomocy ofiarom wojny pod przewodnictwem marszałka Dumy Rodzianki zaczęto dyskusye polityczne, które były nader ożywione. Na posiedzeniach frakcyjnych jak i podczas ogólnej wymiany zdań przedewszystkiem zajmują się programem pracy Dumy. Sądzą, że wielka część zagadnień, któremi Duma się będzie musiała zajmować, będą przedmiotem posiedzeń poufnych, a główne przedmioty obrad zostaną odesłane do poufnych komisyi. W ten sposób, sądzą, że dla posiedzeń jawnych pozostanie nie wiele materyału. Według tego, jak się kto na to zapatruje, zależy długość sesyi dumskiej. Skrajna prawica Dumy sądzi, że sesya Dumy powinna być zupełnie krótka, a posiedzenia publiczne powinny mieć taki sam charakter manifestacyjny i patryotyczny jak podczas poprzednich sesyi wojennych. Lewica natomiast sądzi, że na publicznych posiedzeniach powinno się wystąpić z pewnymi krytycznymi poglądami na wypadki. Październikowcy i centrum sądzą, że w chwili obecnej Duma ma niesłychanie ważne i odpowiedzialne prace przed sobą, zarówno w stosunku do armii jak kraju i dla tego posiedzenia Dumy powinny mieć ściśle rzeczowy charakter. Ponieważ obecna sesya Dumy odznaczać się będzie nadzwyczajną odpowiedzialnością, dla tego też każde słowo padające z trybuny parlamentarnej powinno odznaczać się poczuciem odpowiedzialności. W takich warunkach sesya Dumy zależeć musi zupełnie od przyszłych okoliczności i dziś trudno ją określić. Przy całem ożywieniu panującem w kołach poselskich spostrzega się wszędzie wielką powagę i równowagę umysłów, które bez wątpienia znajdą także swój wyraz w przyszłych pracach Dumy. (K. K.).

Północno-zachodnia granica Bułgaryi.

W „Dnevniku“ pisze jakiś „wybitny Bułgar“, że Bułgarya w wojnie obecnej odciętą została od Zachodu, ponieważ Serbowie położyli miny w wodach Dunaju między brzegami serbskim a rumuńskim. Skutkiem tego utknął handel dunajczy z portów bułgarskich do węgierskich przystani. Jednem też z najważniejszych zadań Bułgaryi będzie uregulować granicę swą północno-zachodnią tak, iżby handel bułgarski po Dunaju miał bezpośrednie zetknięcie się z państwami zachodniemi. A więc przesunięcie granicy bułgarskiej do Wrót Żelaznych.

Pożegnalne zebranie.

Od p. Prezesowej Związku Kobiet katolickich p. Antoniny Abrahamowiczowej otrzymujemy następujące pismo:

Zdając sobie sprawę z obowiązku, jako przewodniczącej, zaznaczam, iż zebranie Pań Galicyjskich we Wiedniu pozostawało i pozostaje dotąd pod naciskiem niejednej ciężkiej przykrości, i mimo ciernistej drogi, pozostało dotąd wierne swemu zadaniu. Wydział tegoż zebrania zrezygnował z reklamowania zasług w pracy poszczególnych swych członków. Powodowana jednak uczuciem sprawiedliwości i wdzięczności podnoszę do należnej miary piękny dar inicyatywy i wytrwania przy niej zacnej pani Smoleńskiej w poparciu myśli ku obronie ziemi i usiłowań dźwignią będących dla przemysłu w kraju. Pani Neumanowej poetce i patryotce zawdzięczamy miłe chwile podniosłych odczytów. Hr. Lasockiej należy się szczególne uznanie nasze za troskliwość dla rannych wojskowych i za bardzo gorliwą pomoc dla mnie w staraniach około koncertów, stanowiących podstawę w przychodach pieniężnych do szerszej działalności. Gdy mi przypadnie zwrócić się myślą do pięknej ofiarności nasuwa się działalność pani Wandy Steczkowskiej. Należy się też wdzięczność Związku dla Inicyatorki i gorliwej pracownicy w kierunku usiłowań naszych dla przemysłu i wyszkolenia kobiet z kraju do Wiednia przybyłych w rozmaitych gałęziach dla nich przystępnych rękodzieł, pani Wandzie Steczkowskiej znanej w całym kraju z odnośnej pracy. Wybitną siłą rozumową i pedagogiczną szczyci się zebranie nasze i Wydział nasz w osobie panny Tenczar, zasłużonej w kraju pośród społeczeństwa naszego. Nie wiele tak dzielnych i sumiennych pedagogicznych sił kraj nasz posiada, a więc cześć jej zasługom i prośba, by niestrudzenie w kierunku oświatowym i społecznym dla dobra kraju nadal wytrwała. Dyrektorką Związku Akcyjnego krakowskiego, któremu przewodniczy chlubnie p. Wanda Steczkowska, jest pani Paula Morawska, która jako dyrektorka Związku pracy polskich kobiet, znaną i cenioną w szkolnictwie działu hafciarstwa i koronkarstwa, nie opuściła tego działu pracy także i wśród czasowego pobytu swego w Wiedniu, udzielając gorliwie rodaczkom swej umiejętności i prowadząc kasę związku, odnośnie do działu nauki na kursach przemysłowych. Panna Weigel, pochodząca ze wschodniej Galicyi, bardzo wykształcona profesorka i działaczka społeczna podjęła staranie nad handlową stroną wyrobów naszych rodaczek i potrzeb krajowych w tej działalności znalazła skuteczną i energiczną pomoc baronowej Julii Yorkasch-Kochowej.

Inne dzielne siły naszego zebrania wierne obowiązkom Związku przez długie miesiące zamknęły się w pracy dla baraków pod przewodnictwem księdza Lagoscha w sekretaryacie przy Steindtgasse Nr. 6. Sekcya śpiewu należy do naszych najpiękniejszych starań: wiele pomocniczej siły okazała w tej mierze panna profesorka Lewicka, osoba bardzo kulturalna ze Lwowa, obdarzona wzniosłemi uczuciami. JWPan profesor Niewiadomski okrył się zasługą, podnosząc ducha narodowego śpiewem chóralnym polskim we Wiedniu.

Wielebny ksiądz kanonik Krechowicz w kapłańskiem poświęceniu przynosił nam dobrowolną ofiarę swemi radami, zawsze wskazującemi jasne drogi do przewodnich celów.

Dzięki składamy JWPanu Redaktorowi Włodzimierzowi Zawadzkiemu, który nam wytrwale i zacnie nie szczędził pomocy, służąc pełnem światłem swej inteligencyi i doświadczenia.

Zbliżająca się pora rozwikłań politycznych, pozwala nam tuszyć, że nastąpi powrót do kraju w bardzo ciężkich dla nas warunkach, że zniszczenia zmuszą wielu na mieszkanie w barakach. Czeka nas w kraju bardzo ciężka praca, która będzie próbą charakterów.

Ufamy, że łaska Niebios i przebyte nieszczęścia zrodzą stalowe postacie wśród naszych rodaków i rodaczek i że podjętą pracę dokonamy chlubnie dla podniesienia zniszczonego kraju.

Starajmy się spożytkować końcową porę naszego pobytu we Wiedniu, by przywieźć do Ojczyzny pełny zasób doświadczeń i wiedzy, ścisłą solidarnością cały kraj łączącą, której podstawą będzie, daj Boże! praca, zgoda i ofiarność nasza!

Antonina z Suchodolskich **Abrahamowiczowa.**

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Bonawenta. — Jutro we czwartek św. Henryka.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie sie jutro o godz. 3 min. 48, zachód przypada o godz. 7 min. 43; długość dnia godz. 15 min. 55.

Pogoda: Dnia 13-go lipca termometr doszedł od + 12·6 do + 23·4 C. — barometr zaczął opadać — Dnia 14 go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 733·7 mm. termometru + 16·8 C. wiatr wschodni.

Kraków dnia 14 lipca 1915 r.

Z miasta. Nudny strasznie ten nasz Krakowek, cedzi powoli świeżo przybyły nasz wiedeński tułacz, który, jak wynika z opowiadania, wcale wesoło pędził swój tułaczy żywot i już w drugim dniu pobytu w swem rodzinnem mieście biedaczek szalenie nudzić się zaczyna. Denerwuje go wrażenie obozowiska, jakie przesuwa się przed oczy przybysza, a my tego już nie spostrzegamy, przywykli do przemarszów które ustały a przynajmniej nie widzi się ich obecnie w mieście. Żali się, że partyjki złożyć nie można, że nie może odnaleść swych towarzyszy od zielonego stolika, nudzą go beznadziejne wyczekiwania na dzienniki: „wymłacające tesame wiadomości, a nie przynoszące nadzwyczajnych, jak we Wiedniu, wydań.

Są też tacy, a nawet liczni, którzy wypowiedzieli wojnę prasie na śmierć i życie. Żywe słowo, rozmowy przy stoliku kawiarnianym i przetrawione przez pilnych czytelników wiadomości zastępują im dzienniki i oszczędzają im w ten sposób trudu ich odczytywania.

W kronikach pism naszych odbywa się codzienny popis i wystawa nieustająca komunikatów, dziennik schodzi do roli bezpłatnego kursora setek towarzystw, zastępuje kartkę korespondencyjną, zawiadamiająca wydział stowarzyszenia X. Y. że odbędzie się jego posiedzenie, a rezultatem ogłoszeń we wszystkich dziennikach jest stawienie się trzech członków lub członkiń. Jednak opóźnienie komunikatu o kilka godzin po wręczeniu wywołuje dąsy, ciężką obrazę, skargi, napady histeryi i inne przypadłości. W mieście odczuwa się bardzo brak pisma, któreby specyalnie oddało się tej niewyczerpanej dziedzinie dziennikarskiej, a miałoby zapewnione zupełnie bezpłatne współpracownictwo wielkich, średnich i małych działaczy obydwu płci. Mogłoby wyznaczać konkursy na samochwalstwo, witać powstające towarzystwa, organizacye i związki, a po ofiarnej ich i zasłużonej dla narodu pracy żegnać je rzewnym nekrologiem. Umieszczać mogłoby podobizny zasłużonych (bo niezasłużonych u nas niema) i w ten sposób przekazywać ich potomności. Dlatego że mamy tyle stowarzyszeń humanitarnych, prześcigających się w pracy dla dobra bliźnich, niema prawie osoby, któraby nie mogła się pochwalić, że należy do kilkunastu towarzystw, nie potrzebujemy zatem nic robić, bo wszystko zrobią poczciwe komunikaty. Zadrukowane cierpliwe bibuły gazet, które znudziwszy czytelnika wybębnianiem tychsamych nudnych wiadomości, powiększają odrazę do drukowanego słowa i najszumniejszych nawet odezw, których fabrykuje się dziennie setkami całemi, a na każdej widnieją mrowia całe podpisów, dających wszelką rękojmię, że podjęta praca wielkie przynosić będzie owoce.

Stąd panuje w redakcyach pism wstręt do kinematografów, których przedstawienia trwają nieprzerwanie w ich lokalach. Nie pomogą karkołomne schody redakcyjne, przesuwają się dziesiątki całe doręczycieli komunikatów i prędzej jakaś ważna depesza wylecieć może z dziennika, bo na komunikat miejsce znaleść się musi, on nie znosi najmniejszej zwłoki, nie może być skrócony pod rygorem wypowiedzenia walki dziennikowi, któryby wykroczyć chciał przeciw ostatniej modzie wojennej, jaką są komunikaty, tworzące coś nieodłącznego, uzupełnienie tualety, coś w guście pawiego piórka, który zastępuje dawne nieodłączne na kapeluszach czaple kitki.

Poczciwa kronika w pismach polskich zastępuje także dział ogłoszeniowy, który omija się skrzętnie, podając reklamy bankowe itp. w formie komunikatu i adresując je zamiast do administracyi, do redakcyi. Czyż możemy się żalić u nas na brak przedsiębiorczości, praktyczności i pomysłowości?

Cieszymy się bardzo, że nawoływania nasze nie były „głosem wołającego na puszczy“. Wyzysk na targach spotyka się z odporem energicznym organów targowych, które przeszły do ofenzywy, zmuszając do sromotnego odwrotu przekupniów, uprawiających lichwę targową. Walka jaka się wczoraj odbyła na targu, przyniosła wielkie zwycięstwo obrońcom nowej taryfy maksymalnej, a trofeami jej były kosze wiśni, które lichwiarze sprzedawać chcieli po wygórowanych cenach. Zwycięzcy tryumfowali, witano ich wiwatami, gdy odprowadzali jeńców z koszami jagód, wyklinających żywo i wymownie taryfę maksymalną i jej autorów. Niewykupywano w zakazanej porze, jak to dawniej bywało, hurtownie zapasów od kobiet wiejskich, lecz one same spełniały role sprzedawczyń z ominięciem drogiego pośrednictwa.

W Pałacu Sztuk Pięknych w sali zwanej „Świetlicą“ została otwartą wystawa zbiorowa Józefa Czajkowskiego złożona z pasteli, akwarel i obrazów olejnych.

Straty „krakowskich dzieci“. Dwusetna druga lista strat, wykazuje 107 zabitych, a 474 rannych żołnierzy 13 pułku piechoty.

Sędziami wojskowymi (audytorami — porucznikami) mianowani zostali następujący adwokaci galicyjscy na czas wojny: Dr K. W. Becker (adwokat w Rawie Ruskiej), Dr L. Blumenblatt, Dr Teofil Bursztyn, Dr L. Katz, Dr M. Kaufman, Dr Z. Kleinberg, Aug. Kossowski, Józ. Krawiecki, Dr D. Kreutzenauer, Ad. Landau, Dr H. J. Meyer, Dr H. Reininger, Dr Marc. Schapir, Dr Ad. Stahl, Dr Henr. Steinberg, Dr Stan. Unger, Dr Bron. Szancer, Wilh. Zarkower i Dr Alojz. Zimmer.

Popis śpiewacki uczniów szkoły śpiewu prof. St. Bursy, jedynej dziś w Krakowie uczelni śpiewackiej, który obudził tak wielkie zainteresowanie w kołach muzycznych, zapowiada bardzo piękny program, mający się rozpocząć wykonaniem kwintetu Mozarta „Zaczarowany flet“ przez najmłodszych uczniów pp. A. Jasińską, Bursównę, Łuczkównę, Tomaszewskiego i Daniszewskiego. Dalszymi punktami programu będą produkcye solowe, a to: a) Moniuszko „Pieśń o Zosi sierocie“, b) Gounet Aryetta z op. „Fausta“, odśpiewa p. Weissówna. a) Moniuszko „O matko moja“, b) Verdi Arya z op. „Ernani“ odśpiewa p. Daniszewski; a) Karłowicz „Nie płacz nademną“, b) Czajkowski, Arya z op. „Dama pikowa“ odśpiewa p. M. Golińska. Drugą część programu rozpocznie duet z oratoryum mendelsonowskiego „Atalia“, odśpiewane przez pp. Am. Jasińską i Kramarczykównę z towarzyszeniem chóru. W części tej wystąpią starsze uczenice szkoły prof. Bursy panny Oleksówna, Hellerówna i Knapczanka, które wykonują szereg pieśni oraz aryi operowych. Zakończeniem programu będzie wykonanie przez chóry i solistów II. aktu opery Flotowa „Stradella“, w którem partye solowe odśpiewają pp. Oleksówna, Trawiński, Tomaszewski i Daniszewski. Początek produkcyi o 8 wieczorem.

Odczyt p. Eleonory Rudnickiej. Podaje się do wiadomości, że dnia 17 bm. w sobotę o godzinie 4 w lokalu sodalicyjnym Szewska 5, I. p. pani Eleonora Rudnicka wygłosi odczyt p. t. „Organizacya domów sierocych“. — Wstęp 50 hal.

Dochód na Bursę Rodziny Sierocej.

Pociągi osobowe na linii Kraków—Lwów docierają już do Gródka Jagiellońskiego. Między Gródkiem a Lwowem także już podjęto ruch kolejowy, który jednak służy wyłącznie celom wojskowym. Na bocznych liniach na południe od głównej linii Kraków—Lwów ruch kolejowy dla przewozu osób cywilnych podjęty został aż po Stryj. Niebawem — jak nas informują — kursować zaczną pociągi osobowe do Rawy Ruskiej położonych na tej linii miejscowości.

Nauczycielska broszura. Staraniem i pod redakcyą Komitetu nauczycielskiego w Morawskiej Ostrawie, a nakładem Pol. Tow. Pedag. we Lwowie wyszła z druku bardzo interesująca broszura pt.: „Praca zawodowa i obywatelska polskiego nauczycielstwa lud. po powrocie do kraju“. Broszura pisana przez autorów przedewszystkiem dla nauczycielstwa ludowego, treścią swą jednak obejmuje szeroki krąg przyszłej pracy obywatelskiej nad odbudową zniszczonego kraju. Aktualnością i bogactwem treści, niemniej praktycznem ujęciem rzeczy stanowi wspomniana broszura piękny przyczynek do działalności naszego nauczycielstwa ludowego na emigracyi.

Komitet nauczycielski w Mor. Ostrawie rozsyła swoją broszurę bezpłatnie tylko Zarządom szkół i Radom szkolnym okręgowym w Galicyi. Poza tem można zamawiać broszurę do 1 sierpnia 1915 roku u przewodniczącego Komitetu naucz. p. W. Sierakowskiego w Mor. Ostrawie (Dom polski), następnie zaś w Zarządzie Gł. Pol. Tow. Pedag. we Lwowie, ul. Zimorowicza 17. za nadesłaniem w markach pocztowych 50 hal. za broszurę i 10 hal. na porto.

O dostarczanie wojennych i sanitarnych psów. Namiestnictwo ogłasza odezwę, wzywającą właścicieli psów policyjnych do ofiarowania ich na czas wojny do dyspozycyi wojskowości. Odezwa podnosi znaczenie usług, jakie psy te oddają w polu, wyszukując rannych żołnierzy, lub też przy patrolowaniu, strzeżeniu ważnych objektów wojskowych itd. Setki stwierdzonych wypadków każą rozwinąć akcyę, by armia mogła w jak najszerszych granicach korzystać z tego środka pomocniczego. W tym celu pożądana jest ogólna ofiarność. Poszukiwane są głównie psy (bez różnicy płci), należące do 4 ras psów policyjnych (Airodale-Terrier, niemieckie psy owczarskie, Dobermannpinczery, Rottweiler), następnie rasy psów, nadających się do bronienia i strzeżenia oraz na słotę wytrwałych.

Wszystkie zapytania, podania, wnioski i dary należy skierować do generalnego sekretaryatu austro-węgierskiego Towarzystwa chowu psów policyjnych i wojennych, Wiedeń, VII., Kirchengasse 41, na piśmie, gdzie na zapytania będą udzielane także i ustne wyjaśnienia.

Echa sprawy p. Biasionowej. Otrzymujemy następujące pismo: W kronice Nru 322 „Głosu Narodu“ z roku 1915 w artykule pod tytułem: „Uwolnienie p. Biasionowej“ zamieszczono, iż p. Biasionowa padła ofiarą złośliwego doniesienia własnej służącej nazwiskiem Cygan.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą jakoby p. Biasionowa padła ofiarą złośliwego doniesienia własnej służącej nazwiskiem Cygan, natomiast prawdą jest, iż żadnego doniesienia przeciwko p. Biasionowej nie wnosiłam, lecz słuchana jako świadek w c. i k. Sądzie polowym Komendy twierdzy w Krakowie pod przysięgą musiałam zeznać szczerą prawdę.

Agnieszka Cygan.

Wiadomości kościelne.

W Komitecie Zjednoczonych Sodalicyj Maryańskich Krakowskich przeprowadzono wybory dnia 3 lipca br. — Prezydentką została wybrana hrab. Janowa Mieroszewska, na zastępcę p. Leopold Brem, sekretarzem został nadal p. Bartynowski, a skarbniczką p. Zofia Pelczar. Lokal sodalicyjny z Biurem Informacyjnem Komitetu Z. S. M. przeniesiony od 8 lipca br. z placu Szczepańskiego l. 7, I. p. na ulicę Szewską l. 5 I. p.

Komunikat Sodalicyi. 15 bm. tj. we czwartek odbędzie się w lokalu Zjednoczonych Sodalicyi — Szewska 5, I. p. o godz. 6 nadzwyczajne zebranie Kongregacyi nauczycielek krakow., na które się Członków uprzejmie zaprasza.

Nabożeństwo. We czwartek dnia 15 bm., odprawioną zostanie w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku o godz. 8 rano Msza św. wynagradzająca za świętokradztwo, popełnione zeszłego tygodnia w kościele OO. Redemptorystów na Podgórzu.

W tej samej intencyi odbędzie się sobotnia wieczorna adoracya o godz. 7, na które to nabożeństwa, Arcybractwo Przenajśw. Sakramentu swoich członków i inne pobożne Stowarzyszenia zaprasza.

Nekrologia.

Śp. Dr Witold Bilwin, lekarz, zmarł w Olchowcu nad Dniestrem. Śp. Zmarły zginął na posterunku, niosąc pomoc chorym na tyfus, przyczem się śmiertelnie zakaził.

Rodzina nieboszczyka, osiadła na roli na Podolu galicyjskiem poniosła w ciągu obecnej wojny ciężkie straty, które świadczą, jak straszne żniwo zbiera śmierć w rodzinach polskich na terenach wojny.

Z początkiem wojny poległ pod Lwowem Stanisław Bogucki, kapitan artyleryi, siostrzeniec Witolda Bilwina. Z początkiem bieżącego roku umarła na wygnaniu Helena Bilwinowa, wdowa po Klemensie, pułkowniku ułanów. W maju br. umarła w Przemyślu na tyfus plamisty matka Stanisława, Helena z Bilwinów Bogucka, która wyprawiwszy małżonka, oraz córkę z mężem i wnuki w miejsce bezpieczne, sama pozostała w twierdzy i oddawszy mieszkanie większe na szpital wojenny, poświęciła się pielęgnowaniu chorych.

Z całej rodziny pozostał teraz przy życiu jeden jeszcze tylko brat śp. Dra Witolda Bilwina, Józef Bilwin, podpułkownik huzarów, który znajduje się w niewoli pod Chabazowszem.

— Pod Przemyślem, podczas drugiego oblężenia fortecy padł kulą ugodzony Zdzisław Kazimierz Józef Zaleski, Warszawiak, b. słuchacz filozofii na Wszechnicy Jagiellońskiej a ostatnio student Uniwersytetu Paryskiego. Śp. Zdzisław Zaleski ur. 1 stycznia 1889 r. w Warszawie jako syn Stanisława Jana Zaleskiego, uczestnika powstania w r. 1863, obywatela Warszawy i Zdzisławy Józefy z Pietrzaków Zaleskiej. Po staropolsku wychowany, staropolskimi odznaczał się cnotami oraz nadzwyczajną prawością charakteru i głęboką, rzadko spotykaną pobożnością i wiarą, która się w uczynkach zwłaszcza miłosiernych przebijała. Wielkich zdolności akademik, bardzo także pracowity, mając piękne pióro i fenomenalny zasób wiedzy historyczno-filozoficznej pozostawił w manuskryptach kilka cennych prac już dokończonych jako to: „O mowach Jana Zamoyskiego“, „Religijność Jana III. Sobieskiego“, „Batory i Possewin“, oraz niedokończone tłómaczenia dzieł Wielebnego Ojca Stanisława a J. M. Papczyńskiego maryanina, słynnego kaznodziei filozofa, którą to pracę szczególnie umiłowaną, nawet w rowach strzeleckich, w chwilach wolnych, kontynuował. Śmierć ją przerwała, niestety, jak i wzniosłe zamiary jasnej i promiennej jego zniweczyła duszy. Zostało jednak po nim oprócz literackiego dorobku, który po wojnie na półkach księgarskich zapewne się ukaże, wiele przykładów życia katolickiego i polskiego zarazem i jego „Smętna Lutenka“ poetyczna pełna wzniosłych myśli, a taka piękna, że szkoda, iż autor, skromności pełen, drukiem jej ogłosić się wzbraniał.

Żal po stracie Zaleskiego wśród kolegów i przyjaciół pozostanie nieukojony a pamięć jego w błogosławieństwie, gdyż był młodzianem, według wyrażenia się o nim przyjaznego mu Biskupa Jaczewskiego z Lublina, „jakich się w życiu długiem mało spotyka“.

Cześć Ci pracowniku zdolny, kolego i przyjacielu najlepszy i stały, stąd zawsze ukochany, nigdy nie zapomniany.

Stanisław Bogdan M.

Marya Josse, wdowa po śp. radcy rachunkowym skarbu, zmarła 12 bm. w naszem mieście, w 78 roku życia. Śp. Zmarła była matką pułkownika Jossego, komendanta placu w Krakowie. Ciężko dotkniętemu towarzyszy ogólne współczucie. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Bernardyńskiej l. 13 wprost na cmentarz krakowski.

Wilhelm Koch, b. długoletni burmistrz miasta Wieliczki, przeżywszy lat 72, zmarł wczoraj w Krakowie. — Był ojcem profesorów gimnazyalnych: Władysława Kocha, profesora gimnazyum realnego w Krakowie, Edwarda, profesora gimnazyum w Myślenicach i śp. Zygmunta, Dra filozofii i profesora gimnazyum w Dębicy.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek „Wielka Katarzyna“.

We środę „Ciotka Karola“, farsa w 3 aktach T. Br-dona.

We czwartek „Wielka Katarzyna“.

Kronika zamiejscowa.

Zasiłek dla Warszawy. „Kuryer Warszawski“ donosi: Paweł Górski zawiadomił Komitet Obywatelski, że w sprawie pożyczki 10 milionów rubli na fundusz obrotowy, ministerstwo skarbu obiecało swą pomoc. Ze sumy tej będą potrącone 2 miliony otrzymane od magistratu, Komitet przeto otrzyma 8 milionów rb. Sprawa ta wkrótce będzie rozstrzygnięta ostatecznie w łonie rady ministrów, gdzie ma zapewnione poparcie baron Kronenberg.

Jak wygląda Radom? „Kuryer Warszawski pisze: Niedostateczne zaopatrzenie Radomia w opał w początkach nastania chłodów r. z. wraz z długim postojem licznej załogi wojsk sprawiły, że w mieście nieomal wszystkie posiadłości i miejsca niezabudowane pozostały bez ogrodzeń, gdyż parkany, a częściowo nawet domy drewniane, pustkami stojące, zużyto na paliwo.

Wieści z Częstochowy. Na zebraniu rady miejskiej powołanej obecnie przez władzę w miejsce Komitetu Obywatelskiego do życia omawiano sprawę szkolnictwa w Częstochowie. Po rozpatrzeniu wszelkich możliwych za i przeciw postanowiono 27 głosami przyznać polskiej męskiej szkole w Częstochowie stałą roczną zapomogę, poczynając od 1915 i 1916 roku szkolnego, w sumie do 12.000 rubli. Powołano do życia specyalną komisyę szkolną, która zajmie się opracowaniem projektu użycia powyżej zatwierdzonej sumy.

Naczelnik powiatu von Thaer ogłosił urzędowo, co następuje:

Wszystkie łąki nieskoszone do 10 lipca br., zostaną drogą przymusową skoszone, a właściciele utracą wszelkie prawo do odszkodowania.

Rabunki rosyjskie. Pod tytułem „Zeznania rosyjskie" publikuje „Nordd. Allg. Zeitg." list, który pewien jeniec rosyjski, porucznik J. wystosował z własnej inicyatywy do komendanta obozowiska dla jeńców. Z pisma przytacza się następujące znamienne ustępy: Uważam za swój obowiązek, zaprotestować przeciw barbarzyńskiemu prowadzeniu wojny naszych wodzów, które stosowano w czasie naszego najścia na Prusy Wschodnie. Nie umiem pomyśleć bez przerażenia o dzikich i okrutnych rozkazach kilku naszych nieudolnych generałów, którzy rozkazali nam palić miejscowości zamieszkałe. Z przerażeniem przypominam sobie wydarzenia, gdy na wpół obłąkani mieszkańcy spalonych miejscowości, przeważnie starcy, kobiety i dzieci, błagali nas, abyśmy im przynajmniej domy pozostawili, gdy ich z całego majątku maroderzy żołnierscy ograbili. Ja i wielu innych znamy wypadki, w których nasi oficerowie, nawet wyżsi, z Prus Wschodnich złupione przedmioty, jak fortepiany, domowe narzędzia i inne cenne rzeczy do Rosyi wysyłali. Można powiedzieć stanowczo, że nawet nasze transporty wojenne obładowane były łupem. Jestem zupełnie przekonany, że tego rodzaju organizacya wojenna nie może być dzielną i że stanowczo należy spodziewać się zwycięstwa oręża niemieckiego nad rosyjskim. Przytaczam nawet kilka nazwisk ludzi, którzy współudziałem w gwałtach i w grabieży sumienie swoje splamili.

Komendant miasta Suwałki, rotmistrz Galubeck (Hołubeck) wysyłał złupione rzeczy w głąb Rosyi. Generał Paulin Rosenschild, generał Omalianowitsch i szef II brygady 57 dywizyi, komendanci 225 i 226 pułku piechoty wydawali rozkazy, aby wsie palić, a czasem, aby jeńców nie zabierać. Nie mam nic przeciw temu, gdyby szczegóły doszły do wiadomości władz niemieckich, bo pomijając okropności wojny, niszczenie mieszkań i majątków spokojnych mieszkańców jest wielką zbrodnią. Proszę pana komendanta, aby o liście tym na razie jeńców oficerów rosyjskich nie uwiadomił.

Porucznik **S. J.**

Jeńcy francuscy, zamiast rosyjskich. Z Pleszewa donoszą do „Ostd. Presse", że znaczny oddział jeńców rosyjskich, którzy przez kilka miesięcy byli zatrudnieni nad Prosną przy budowie dróg i mostów — zastąpiony został obecnie jeńcami francuskimi w liczbie około czterystu.

Ujęcie jeńców. Z obozowiska w Pile uciekło przed dwoma tygodniami trzech jeńców rosyjskich. Obecnie ujęto ich w okolicy Strzelna. Ukrywali się w stogu należącym do domeny państwowej Waldau.

Zagadkowe słowo. Znany pisarz niemiecki, Ganghofer opowiada w „N. Fr. Presse" o swym spotkaniu z cesarzem Wilhelmem koło Gródka w przededniu zdobycia Lwowa. „Na pożegnanie — pisze Ganghofer — powiedział mi cesarz jedno słowo, które w moją radośnie przerażoną duszę padło jak jaśniejąca przepowiednia. Dziś muszę słowo to przemilczeć, jakkolwiek wiem, że dla milionów w ojczyźnie byłoby ono orzeźwiającym napojem, zgłębioną studnią wiary, nowym stalowym łańcuchem wspólnego wytrwania. Jednak z poważnych względów, będę mógł słowo cesarskie wyjawić dopiero w dniu, w którem spełni się. A dzień ten wkrótce nadejdzie. Jaka szkoda, że p. Ganghofer wyjawi nam te słowa dopiero wówczas, kiedy już o nich będziemy wiedzieli.

Święta Góra przy Gorycyi. Na górze Skalnicy stanowiącej osłonę Gorycyi, wznosi się znany szeroko na jugu słowiańskim klasztor świętogórski. Klasztor był celem bateryj nieprzyjacielskich. Skutkiem ugodzeń szrapnelowych powstał w klasztorze pożar. W czasie pogorzeli odznaczył się działaniem ocalającem nadpor. Bergmann, który wiele kosztowności kościelnych i klasztornych uchronił przed zniszczeniem. Ocalały trzy szafy ze staremi i cennemi dziełami, pergaminami. Bazylika i zakrystya doznały silnego uszkodzenia.

Krematoryum w Chorwacyi. W Brszadinie pod Vulksvarem budują lecznicę epidemiczną dla 6000 chorych. Przy lecznicy stawiają również krematoryum, które już wnet będzie gotowe.

Legiony.

Rozkaz Legionów Nr 133. Piotrków, dnia 28 czerwca 1915 r.

Żołnierze-Legioniści! — W dniu 13 czerwca roku 1915, pod Rokitną na polach Bukowiny nieśmiertelną chwałą okrył się 2-gi szwadron naszej kawaleryi.

Garstka bohaterów w sile 60 jeźdźców, otrzymawszy rozkaz, bez chwili wahania rzuca się na pewną śmierć i jak huragan, wśród morderczego ognia moskiewskiej piechoty i karabinów maszynowych przebywa poczwórne moskiewskie okopy, bohaterstwem swoim wywołując podziw wśród wrogów.

Czwarty i ostatni już szereg wrażych okopów przebyło tylko 6 bohaterów.

Żołnierze! Patrzcie na bohaterską śmierć rotmistrza Dunin-Wąsowicza, poruczników Topora i Włodka, i wachmistrzów Nowakowskiego i Adamskiego; patrzcie na ten zastęp walecznych żołnierzy, którzy Ojczyźnie w ofierze młode swe życie złożyli i nowym blaskiem opromienili honor polskiego oręża.

Nieśmiertelna ta szarża 2 szwadronu staje odtąd godnie obok Samosierry, a imiona dzielnych oficerów i żołnierzy tego szwadronu tak sławnie za Polskę poległych, złotemi zgłoskami zapisują się do księgi polskich bohaterów.

Cześć im i sława! **Durski mp. M. p. por.**

Mianowania w Legionach:

Mianuję Juliusza Ostoję komendantem 5 szwadronu w randze porucznika z odznakami X r. podając go równocześnie do zatwierdzenia do Naczelnej Komendy Armii.

Przydzielam do 5 szwadronu chorążego Migurskiego Mieczysława.

Mianuję chorążym z odzn. XII rangi, sierżanta Wallnera Alfreda jako zastępcę komendanta oddziału telefonicznego przy Komendzie Legionów.

Mianuję chorążym z odzn. XII rangi leg. Librowicza Konstantego do pełnienia służby automobilowej przy Komendzie Legionów.

Podaję do Naczelnej Komendy Armii do zatwierdzenia:

Komendantami baonu w IX randze w 3-cim pp.: Zająca Józefa, w 4-tym pp.: Sikorskiego Franciszka. Komendantami kompanii w IX randze w 3 pp.: Szczepana Józefa, Kossakowskiego Adama, Udałowskiego Karola. Komendantami kompanii w X randze w 4 pp.: Smolarskiego Władysława, Kustronia Józefa.

Mianowani są w sztabie 2 Brygady:

a) porucznikami z odznakami X r podporucznicy: Dr Merwin Bertold, Okołowicz Norbert; b) podporucznikami z odznakami XI rangi: chor. Dr Górka Olgierd; c) chorążym z odznakami XII rangi (z dniem 15 kwietnia br.) podofic. Rudkę Ludwika.

Mianowani w 3 pułku piechoty:

a) komendantami plutonu w X randze: Stark Stanisław, Fijałkowski Bolesław ten ostatni jako adjutant pułkowy; b) komendantami plutonu w XI randze: Godziejewski Eugeniusz, Lewicki Stefan, Majewski Stanisław, Sierant Modest, Turkowski Stefan, Filipek Jan; c) chorążymi z odzn. XII rangi: Majewicz Konstanty, Kłobukowski Włodzimierz, Stoch Franciszek, Profic Stanisław, Chyc Jan, Doboszyński Adam, Jaklicz Józef, Homme Władysław.

Mianowani są w kawaleryi:

a) w 2 szwadronie chorążymi z odznakami XII rangi: Dunin-Wąsowicz Bolesław, Jagrym Zygmunt, Artwiński Władysław; b) w 3 szwadronie porucznikiem z odznakami X rangi podporuczn. Rabiński Władysław; chorążymi z odznakami XII rangi wachmistrze: Byrzewski Józef, Kaczkowski Seweryn, Dewicz Bronisław.

Mianowani są w baonach uzupełniających:

w baonie uzupełn. Nr 1; chor. Furgalski Teodor podporucznikiem z odznakami XI rangi, sierżant Zieliński Władysław chorążym z odznakami XII rangi; w baonie uzupełniającym Nr 2: chorąży Ćwiertniak Stefan podporucznikiem z odznakami XI rangi, sierżant Świtalski Ferdynand chorążym z odznakami XII rangi; c) w baonie uzupełniającym Nr 3: chorążym z odznakami XII rangi, sierżanci Hoffman Rudolf, Dąbrowski Jan.

Przenoszę do 2 brygady:

porucznika żandarmeryi polowej Schwartza Antoniego (z dniem 1 czerwca) jako komendanta plutonu w X randze; podporuczników Pryzińskiego Jana i Roleckiego Zygmunta.

Przenoszę z 2 brygady do baonów uzupełniających: poruczników Rutkowskiego Bolesława i Wesołowskiego Jana; oraz Chorążego Chmielowskiego Teodora. Bliższy przydział określi później Komenda Grupy.

Mianuję komendantem kadry kawaleryi: porucznika Kondeckiego Alberta.

Mianuję komendantem szpitala końskiego pol. leg. w Dobryszycach porucznika Skowrońskiego Juliana.

Oficerowie wymienieni w punkcie VI odejdą do swoich oddziałów po objęciu ich dotychczasowych Komend przez wymienionych w punktach VIII i IX oficerów.

Za gorliwą i sumienną pracę w sztabie Polskich Legionów na powierzonych im stanowiskach, mianuję podporucznika Drewnowskiego Kazimierza porucznikiem z odznakami X rangi, zaś chorążego Lewartkowskiego Henryka podporucznikiem z odznakami XI rangi.

Mianuję porucznikiem z odznakami X rangi podporucznika Żandarmeryi polowej Żerańskiego Stefana.

Reaktywowanego przez Naczelną Komendę Armii komendanta plutonu w V randze Jana Słuszkiewicza zatwierdzam z dniem 25 maja br. w dawnej randze i przydzielam go do 4 pp. jako oficera pionierskiego.

Zatwierdzam z dniem 1 listopada br. komendantem plutonu w XII randze oficera 1 brygady Wyczałkowskiego Kazimierza przydzielonego do 4 pp.

Przenoszę do piechoty do 2 brygady porucznika Żandarmeryi polowej Huberta Bolesława.

Durski M. p. p.

Odznaczenia w Legionach.

C. i k. Komenda 11 korpusu ogłasza reskryptem Nr 30117/233.234 dany „na stanowisku", dnia 21-go czerwca 1915 roku, a podpisany przez gen. Kordę Mp. -p. wykaz legionistów z 2 brygady, należących prawie wyłącznie do chwałą okrytego w bitwie pod Rokitną 2-go szwadronu, odznaczonych medalami za waleczność, w liczbie 73. (Polegli odznaczeni †).

Srebrne medale I klasy otrzymali:

Chorążowie: Rostworowski hr. i St. Sokołowski Stanisław.

Legioniści: wachmistrzowie † Adamski Tad. i † Nowakowski Władysław.

Srebrne medale II klasy otrzymali:

Legioniści: † Karasiński Karol, † Kubik Bolesław, Kuczera Jan (sanit.), † Łuszczewski Bronisław, † Majda Michał, Pogoda Zygmunt (sanit.), + Potok Eugeniusz, + Rakowski Jerzy, † Rawski Wincenty, † Szysz Mikołaj, Świdziński Jerzy, + Tworkowski Władysław, Wąsowicz Dunin Bolesław, + Zwatschke Antoni.

Bronzowe medale za waleczność otrzymali:

Legioniści: Adamek Adam (sanit.), Bereś Janusz, Bokalski Karol, Broda Józef, Brinken Br. Tadeusz, Buliak Ludwik, Bylica Jan, Chwalibóg Jan, Eisermann Stanisław, Firlit Michał, Głogowski Andrzej, Grekowicz Stanisław, Hawliczek Tadeusz, Jakubowicz Andrzej, Janiszyn Bazyli, Kascha Ottmar, Kossowski Adam, Krawczyński Józef, Kubera Maryan (sanit.), Kuczkowski Stefan (sanit.), Kułakowski, Kuszel Jerzy, Laskowski Maryan, Leśniewski Józef, Lipczyk Władysław, Lisko Stefan, Łękowski Tadeusz, Łopata Stanisław, Maliszewski Władysław, Mazur Wojciech, Mechedin Sylwester, Metschke Jan, Olchawa N., Oskierka Jan, Piątkowski Stanisław, Polański Tadeusz, Rothkel Feliks, Różyc Stanisław, Sala Józef, Senowski Roman, Skawiński Piotr, Sperber Józef, Stachura Jan, Szczepan Stanisław, Sztemberth Józef, Szybowski N., Szydłowski Lubicz Stanisław, Szymański Jan, Turski Władysław, Tylicki Władysław, Wiącek Stanisław, Wojciechowski Tadeusz, Wołoszyn Stanisław, Zamojski Adolf.

Ponadto wysłaną została do Nacz. Kom. Armii lista odznaczeń dla oficerów, do zatwierdzenia.

Lista strat 2 bryg. Legionów.

Od 15 kwietnia — 30 maja 1915 r.

II-gi pułk:

Polegli: Legioniści: Bachmatiuk N., Bobak Tad., Borkowski Wład., Bubiak Fran., Caik Piotr, Cziszczonik Wład., Czumpała Andrz., Fabiański Sebast., Garbaty Ign., Gardziejowski Stanisław, Gomułka Franciszek, Gottfried Tomasz, Hanndzel Jan, Hrabia Jan, Jagiełek Wł., Janow Gustaw, Joachimski Karol, Kuźma Ant., Kwiek Jul., Lalewicz Stanisław, Litra Antoni, Michalski Michał, Obalt Edward, Okulowski Maciej, Papis Jan, Rudolf Eugeniusz, Siemionka Jan, Stańczyk Andrzej, Starkl Franciszek, Sterniak Jan, Szczelina Wincenty, Tannenbaum Gustaw., Tamer Arm., Topolski Maryan, Tyrpa Jan, Wagner Eugeniusz, Wojdła Kazimierz, Zając Piotr.

Ranni: Oficerowie: Błyskal Piotr, Chrzanowski Eugeniusz, Józwa Zygmunt, Korzeniowski Romuald, Norwid-Neugebauer Mieczysław (11 czerwca)), Nowicki Władysław, Orczykowski Bolesław, Smorawiński Mieczysław.

Legioniści: Auto Grzegorz, Baczek Jan, Balog Jan, Bar Andrzej, Barabasz N., Bąk Michał, Bober Stefan, Brożyna Maryan, Brzuchański Józef, Chmiel Jan, Chyćko Jan, Danalejko Stefan, Dobosz Ignacy, Friedberg Feliks, Fronaszek Stan., Grabowiecki Franciszek, Grazela Jan, Groll Wilhelm, Grzychowski Franciszek, Hille Kazimierz, Hummert Zygm., Iwański Antoni, Jasiak Kazimierz, Joachim Kazimierz, Jodłowiec Józef, Jurek Jakób, Kempka Paweł, Klimczek Kazimierz, Klimowicz Maryan, Kmita Józef, Kobierzyński Adam, Kolarczyk N., Kolistrowski Kazimierz, Kopera Kazimierz, Kovats Istvan, Krzywicki August, Kubisz Józef, Kudelski Stanisław, Kulik Feliks, Kurbiel Jan, Kurek Józef, Laskowski N., Lautmann Abracham, Lebi Sandor, Łańcucki Józef, Łukasiewicz Jan, Mamin Mikołaj, Maroszewski Władysław, Masztalerz Józef, Matuszewski Włodzimierz, Michalczyk Błażej, Michalski Stanisław, Michoński Józef, Midor Maciej, Musiał Józef, Nowaczek Jan, Nowak Franciszek, Okowacz Stefan, Opaliński Alb., Ostrowski Ignacy, Pawlisz Franciszek, Pawleta Rudolf, Pelep Dymitr, Piotrowski Franciszek, Podgórski Szymon, Połoński Leon, Półgrabski Stanisław, Przychodni Władysław, Relidziński Teofil, Romanek Andrzej, Różycki Władysław, Sierotowicz Wojciech, Skondziak Teodor, Śledziejowski Piotr, Socha Franciszek, Stańczyk Edward, Stępień Władysław, Sito Wojciech, Szczygłowski Jan, Szostak Robert, Szulc Alfons, Toczyk Jul., Warchoła Stefan, Weissman Jakób, Wesołowski Wiktor, Widliński Stanisław, Wiśniewski Stanisław, Włodek Jan, Wojciechowski Andrzej, Wójcik Kazimierz, Zagrodzki Jan.

W niewoli: Oficerowie: Dańkowski Jan, Dr Klimecki Stanisław, Małecki Kazimierz, Raganowicz Romuald, Rybak Zygmunt, Strzelczyk Sylwester.

Legioniści: Bielawski Józef, Capko Teodor, Cendrowski Maryan, Faltus Józef, Filas Edward, Filip Józef, Furmańczyk Wojciech, Grin Maryan, Gutwein Jan, Jędrysik Tadeusz, Klich Jan, Klima Franciszek, Pietrzak Ignacy, Ruszkowski Adam, Wacławik Jul., Warzecha Jan, Wojciechowski Kazimierz, Wojciechowski Maksymilian, Zacharkiewicz Edward, Żurowski Michał.

III-ci pułk:

Polegli: Legioniści: Czech Bert., Czepiel Witalis, Gustkiewicz Aleksander, Lota Ignacy, Leśniak Andrzej, Młynarski N., Rudowski Henryk, Szczepanik Franciszek, Tyrała Jakób.

Ranni: Legioniści: Czupiał Józef, Drozdowski Kazimierz, Flaga Stefan, Kolarz Kazimierz, Korczyk Władysław, Oszust Tadeusz, Plankel Kazimierz, Sznamina Hipolit, Tyszkiewicz Michał, Zieliński Rom.

W niewoli: Oficerowie: Nieć Kazimierz (i ranny 29 października 1914 r.).

Legioniści: Dziedzic Józef.

Zaginieni: Legioniści: Babicz Sewer.

Kawalerya:

Polegli: Oficerowie: Kisielnicki-Topór Jerzy, Wąsowicz Dunin Zbigniew, Włodek Roman (13 czerwca).

Legioniści: Jaworski Stefan.

Ranni: Oficerowie: Wąsowicz Dunin Bolesław, Sokołowski Stanisław, Fąfara Maryan (13 czerwca).

Legioniści: Rawski Wincenty.

Zaginieni: Legioniści: Balej Michał, Opara Józef (wrócił).

Artylerya:

Polegli: Legionista: Gzowski Stefan.

Ranni: Legioniści: Bajdys Józef, Rolnik Szymon, Synyszyn Władysław.

W niewoli: Oficer: Rutowski Andrzej.

Legioniści: Csupe Teodor, Drzyzga Maryan, Fiedorek Józef, Gołębiowski Władysław, Gruda Jan, Kowalczuk N., Pater Władysław, Regiec Tadeusz, Senk Władysław, Steinmąssel Zygmunt, Urban Wincenty.

Zaginieni: Legioniści: Centy Jan, Prelicz Maksymilian, Szołtyński Stefan.

Pamięci poległych.

Obydwie brygady poniosły w ostatnich walkach bolesne straty. Podczas gdy w 1-szej ubyli mężni i utalentowani oficerowie, kap. Herwin i por. Grudziński-Pększyc, 2-ga brygada straciła najdzielniejszych oficerów swej kawaleryi.

Na polu chwały pod Rokitną zginął dnia 13 czerwca rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz. Z dziada pradziada urodzony żołnierz. Rodem z Brzeżan, były oficer c. i k. armii, wyruszył z Piłsudskim do Kielc, a wezwany do Krakowa w celu organizacyi kawaleryi, zostaje komendantem 2-go szwadronu i podąża z drugą brygadą na Węgry i w Karpaty. Cucyłów, Mołotków, Zielona, Sinever, trakt bukowiński, Niżniów, Jezierzany, Jezupol, wreszcie kresy polskie u wrót „dzikich pól" — oto szlak rycerskich czynów Wąsowicza. Z przeszytą kulami piersią, umierając wskazywał ręką swym żołnierzom swoją ostatnią komendę: „Naprzód". Sprężysty, pełen energii i woli, surowym był komendantem. Czcili w nim żołnierze jego dzielne serce polskie i zdolności nieposlednie, ufając mu w boju ślepo. W nim traci jazda polska jednego z najdzielniejszych swoich organizatorów i oficerów.

Wraz z rotm. Wąsowiczem padli: por. Jerzy Topór-Kisielnicki, inżynier, organizator oddziału konnego Sokoła III. we Lwowie; dostawszy się do Piłsudskiego, razem z Wąsowiczem przeniesiony dla organizowania 2-go szwadronu, dzieli z nim wszystkie bitwy i wyprawy, zuchwały wywiadowca, wspaniały typ ułana; podpor. Roman Włodek, rolnik, właściciel dóbr z pod Koszyc, wytrwały żołnierz i prawy obywatel; wachmistrz Tadeusz Adamski, Dr praw z Sanockiego, dzielny jeździec ordynansowy pułk. Hallera, niedawno do 2-go szwadronu przydzielony; wachmistrz Władysław Nowakowski, syn obywatela z Królestwa, odznaczony już raz srebrnym medalem; wreszcie dziesięciu ułanów, których nazwiska z czcią dla ich bohaterskiej śmierci wypisać należy: Karasiński Karol, Kubik Bolesław, Łuszczewski Bronisław, Majda Michał, Potok Eugeniusz, Rakowski Jerzy, Starczewski Tadeusz (pseud. Rawski Wincenty), Szysz Mikołaj, Tworkowski Władysław, Zwatschke Antoni.

Dnia 15 czerwca pochowani zostali na miejskim cmentarzu w Rarańczach, pożegnani słowem żołnierskiem rannego w tej szarży towarzysza por. Fąfary. 23 czerwca odbyła się uroczystość udekorowania 2-go szwadronu tak poległych, jak i ocalałych. 3 lipca staraniem grona oficerskiego Kom. Leg. odprawioną została w Piotrkowie Msza żałobna za spokój ich dusz.

Cześć ich rycerskiej pamięci!...

Wiadomości gospodarcze.

Wymiana marek i rubli. Bank krajowy dla królestwa Galicyi zawiadomił prezydyum namiestnictwa, że dla uchronienia ludności przed ewentualnym wyzyskiem ze strony niepowołanych czynników zamierza podjąć się pośrednictwa przy wymianie nagromadzonych w kraju zapasów marek i rubli. Akcya ta miała być prowadzona w ten sposób, że osoby posiadające ruble lub marki składałyby je w stowarzyszeniach lub instytucyach finansowych w kraju za pewną zaliczką w walucie koronowej, a stowarzyszenia te i instytucye przesyłałyby te marki i ruble w naturze, pocztą do Wiednia do Banku krajowego, któryby ich sprzedaż po najkorzystniejszym kursie uskuteczniał. Bank krajowy zawiadomił od siebie instytucye i stowarzyszenia oraz kasy Raifeisenowskie o zamierzonej akcyi.

Bułgarskie róże. Słynie w całym świecie dolina róż w Bułgaryi. Ludność tej doliny różanej hoduje i pielęgnuje owo kwiecie, by z niego wydobywać słynny olejek różany. Najwięcej tego soku sprzedawano zawsze do Francyi, Anglii i Ameryki. Dawniej dostawali ogrodnicy po 1 franku i 20 centesimów za kilogram róż, a esencyę sprzedawano po 2000 fr. za kilogram. Dzisiaj ceny spadły przy kwieciu na 15—20 centesimów, a przy olejku na 1000 fr. Ameryka jednak mimo wojny dopisała, bo zamówiła nad 1000 kg. olejku różanego.

TELEGRAMY.

»Głosu Narodu« z dn. 14 lipca 1915.

Podatek na nieobecnych w Królestwie.

Berlin. (Tel. pryw.) Biuro Wolffa podaje osnowę rozporządzenia niemieckiego Zarządu cywilnego okupowanych części Królestwa, w sprawie powrotu obywateli Królestwa do kraju: Wszyscy mieszkańcy Królestwa, których miejsce zamieszkania znajduje się w okupowanej przez Niemcy części Królestwa po lewym brzegu Wisły, mają wrócić do dnia 1. sierpnia do ojczyzny, o ile nie pozostają w stosunku służbowym w Niemczech, lub sprzymierzonych z niemi państwami, lub o ile powrotowi ich stoją na przeszkodzie leżące poza obrębem ich woli okoliczności.

Na niestosujących się do tego wezwania, nałożony będzie podatek wynoszący 5 proc. do 15 proc. majątku nieobecnego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg." donosi w sprawie podatku na nieobecnych obywateli okupowanej przez Niemcy części Królestwa, iż maksymalna granica tego podatku wynosi 500.000 marek. Podatek ten stosowany będzie od majątku do 10.000 m. w wysokości 5 proc., do 100.000 m. w wysokości 8 proc., do 500.000 m. w wysokości 10 proc., tudzież powyżej 500.000 marek w wysokości 15 proc. Po upływie 4 miesięcy od nałożenia podatku, o ile obłożony z powodu nieobecności podatkiem nie powróci do kraju, będzie nałożony ponowny podatek, tej samej wysokości.

Z frontu północnego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z głównej kwatery wojennej, iż oprócz zyskania na terenie w odcinku armii Böhm Ermollego, nie zaszły na froncie żadne zmiany. Względny spokój trwa dalej, a Rosyanie nie są w stanie zdobyć się na nowy wysiłek zmierzający do przerwania frontu sprzymierzonych. Pauza ta umożliwia wojskom sprzymierzonym pokrzepienie się po tygodniach ogromnych trudów wojennych. W każdym jednak razie Rosyanie odczuwają potrzebę większego odpoczynku.

Silna ofenzywa rosyjska, która przed kilku dniami zatrzymała się w obszarze na północ od Kraśnika bez żadnych zysków, stanowi dowód, że Rosyanie mimo ogromnych posiłków musieli nabrać przekonania, iż siła oporu sprzymierzonych jest większa niż siła rosyjskiego uderzenia.

Przyczynki do zastoju w operacyach wojennych.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Pester Lloydu" omawia sytuacyę wojenną na terenie północnym w sposób następujący: Najwyższe kierownictwo armii ma ścisłe powody, dla których nie prowadzi na razie dalszej akcyi pościgowej. Jest jednak znamiennem, że Rosyanie również zachowują się zupełnie biernie i nie czynią żadnej próby, aby chwilowy zastój w naszym nacisku wyzyskać. Mnożą się oznaki, które wskazują nie tylko na zupełny rozstrój rosyjskiego wojska, lecz także jego władz kierowniczych.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Sprawozdanie rosyjskiego gen. sztabu. Bez daty. Załoga Ossowca podjęła w nocy na 10. lipca wypad, przy którym zniszczyła nieprzyjacielskie urządzenia okopowe. W okolicy Jedwabna wzięliśmy i wysadziliśmy nieprzyjacielskie podkopy minowe. Na froncie między Józefowem a Bychawą trwają walki. Nieprzyjaciel trzyma jeszcze wzgórze 118 i folwark Kowersk. Uczynił on silny atak między Bystrzycą a tym folwarkiem, który odparliśmy. Zresztą spokój.

Grożący upadek Ossowca.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Według wiadomości z Petersburga, panuje tam zaniepokojenie o los Ossowca. Znamiennem jest, że cenzura pozwala ogłaszać w pismach informacye o niekorzystnym stanie twierdzy. Można wnosić, że władze przygotowują powoli ludność na jej upadek.

Niemieckie łodzie podwodne w Morzu Śródziemnem.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg." dowiaduje się z Aten, że na Morzu Śródziemnem przebywa obecnie dwanaście niemieckich łodzi podwodnych; wkrótce liczba ich ma być zwiększona, aby koniec położyć operacyom pod Gallipoli i blokadzie Dardaneli.

Zaniechanie akcyi w Dardanellach?

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z Sofii, że między państwami Czwórporozumienia wynikły poważne różnice zapatrywań co do akcyi w Dardanellach, przyczem szczególnie ujawnił się antagonizm rosyjsko-angielski. Zaniechanie rosyjskiej akcyi lądowej na Bosforze i bezczynność rosyjskiej floty czarnomorskiej, uważa Anglia za okoliczność, która musi umniejszyć pretensye rosyjskie. We Francyi coraz bardziej szerzy się żądanie zupełnego zaniechania akcyi w Dardanelach, z powodu ciężkich i bezowocnych ofiar, tudzież beznadziejności całej akcyi. Należy się więc liczyć z możliwością zupełnego zaniechania akcyi.

Straty włoskie.

Genewa. (Tel. pryw.) Tutejsza „Tribuna" potwierdza złamanie wszystkich włoskich ataków. Straty włoskie nad Isonzo ocenia wspomniane pismo na 80.000 zabitych, rannych i niezdolnych do walki.

Włoski odwrót w Lybii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Lugano, że w Lybii nastąpiło nowe „ugrupowanie" wojsk włoskich, na podstawie którego siły wojskowe z wnętrza kraju wycofały się do Trypolisu, Misurii i Homs.

Zaniepokojenie włoskie z powodu obsadzenia Skodaru.

Lugano. (Tel. pryw.) Włoska prasa jest bardzo zaniepokojona życzeniami złożonemi przez Rosyę Czarnogórze z powodu zajęcia Skodaru. „Tribuna" pisze, że rząd w Petersburgu musi ściśle odgraniczyć słowiańskie sympatye od rozwiązania kwestyi albańskiej przez Europę.

Porozumienie turecko-bułgarskie.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Koeln. Ztg." donosi z Sofii, iż Turcya skłonną jest w interesie utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich, do ustępstw terytoryalnych na rzecz Bułgaryi. Jedyny punkt sporny stanowi okolica Adryanopola. Sam Adryanopol ma pozostać przy Turcyi. W szczególności życzy sobie Turcya, aby przedmieście Adryanopola, Karagacz z dworcem kolejowym pozostało przy Turcyi, podczas gdy Bułgarya uważa uzyskanie tej miejscowości dla siebie za nadzwyczaj ważne ze względu na połączenie kolejowe z Nowo Bułgaryą.

Wdrożenie śledztwa przeciw Genadiewowi.

Sofia. (Tel. pryw.) Protokół rozprawy karnej w sprawie znanego zamachu w sali balowej kasyna miejskiego w Sofii, zawiera następujący ustęp:

„Ponieważ trybunał sprawdził zapomocą zeznania Heleny Anastazow, że ta ostatnia chustką od nosa miała dać sygnał do wykonania zamachu, następnie sprawdził fakt, że były minister Genadiew utrzymywał ścisły stosunek z Anastazowem, któremu dawał na rozmaite cele kwoty dosięgające 10.000 franków, przeto postanowiono wdrożyć dochodzenie przeciw obojgu wymienionym.

Greckie wojska w Albanii.

Lugano. (Tel. pryw.) „Popolo d' Italia" przynosi wiadomość, że według wieści z Grecyi wojska greckie obsadziły 14 wsi w albańskim Epirze, na południe od jeziora Ochrydy.

Major Tankosicz sztabowcem rosyjskim.

Sofia. (Tel. pryw.) Przy sposobności procesu o zamach w kasynie miejskiem omawiano też czynności serbskiej „Narodnej Odbrany" i jej przywódcy majora Tankosicza, o którym twierdzili oskarżeni, że nie żyje. Wobec tego konstatuje organ oficyalny rządu bułgarskiego „Narodni prawa", że major żyje, i że pełni służbę we wielkim sztabie generalnym armii rosyjskiej, jako oficer sztabowy. Tankosicz, był jak wiadomo tym oficerem serbskim, który przyjął do służby morderców w Sarajewie i przyuczył ich do wykonania mordu.

Zagadkowe słowa Kitchenera.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost" donosi z Genewy, iż Kitchener zapytany o wynik francusko-włosko-angielskiej konferencyi w Calais, odpowiedział, że obecnie żadnych wyjaśnień udzielić nie może, i dodał: „proszę zapytać po studniach, do tego czasu musimy pracować w spokoju". Ze słów tych wnoszą pisma paryskie i londyńskie, że wojna skończy się w połowie października.

Cholera.

Wiedeń. (T. B.) Z departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wewnętrznych donoszą: Według sprawozdania z dnia 13 lipca 1915 r. stwierdzono bakteryologicznie 120 wypadków azyatyckiej cholery we Lwowie, 1 wypadek w Krakowie, 6 wypadków w Siemiennej powiat brzozowski, 5 wypadków w Dobromilu 1 wypadek w Huszku powiat dobromilski, 1 wypadek w Rybniku powiat drohobycki, 17 wypadków w Jaworowie, 4 wypadki w Szkle powiat Jaworów, 6 wypadków w Cisnej powiat Lisko, 5 wypadków w Przemyślu, 23 wypadki w Rohatynie, 8 wypadków w Kupnowicach, 6 wypadków w Wankowicach powiat Rudki, 1 wypadek w Pobitnie powiat Rzeszów, 2 wypadki w Samborze, 1 wypadek w Manastercu powiat Stary Sambor i 2 wypadki w Łowczycach powiat Żydaczów. Zasłabnięcia dotyczą osób miejscowych.

Z ostatniej chwili.

Powołanie pod broń reklamowanych nauczycieli. Krakowska komenda okręgowa pospolitego ruszenia w Botenwald zawiadomiła Magistrat krakowski, że wszystkie reklamacye osób należących do stanu nauczycielskiego zatrudnionych w publicznych, państwowych i krajowych szkołach są w okręgu krakowskiej komendy ważne do 15 bm. włącznie. Osoby te mają się stawić do służby wojskowej w dniu 16 bm. Obwieszczenie powołujące ogłoszone zostanie dziś na murach miasta.

W miejskiej szkole gotowania i gospodarstwa domowego kończy się jedyny w roku wojennym kurs nauczycielski. Z nowym rokiem szkolnym we wrześniu rozpocznie się nauka normalna na wszystkich kursach. Wiadomość w kancelaryi dyrekcyjnej (Pędzichów 13) od 12 do 1 popołudniu.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli mi przynieść ulgę w ciężkim smutku w ostatnich chwilach życia mego ukochanego męża Stanisława, jak i po śmierci oraz przez udział w pogrzebie, a w szczególności Przewielebnym Księżom: O. Superyowi Haduchowi, O. Ignacemu Karmelicie, OO. Jezuitom krakowskim i sandeckim, Proboszczowi kościoła św. Mikołaja, PW. nowosandeckim Kolegom i Współpracownikom warsztatów oraz Sodalicyom krakowskim, składam na tej drodze serdeczne: „Bóg zapłać!".

E. Jelonkowa.

Konkurs.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę świeckiego **pisarza** Banku Pobożnego, do której przywiązana jest płaca 1190 koron rocznie i mieszkanie w naturze.

Podania przyjmowane będą w sekretaryacie wspomnianego Arcybractwa ul Sienna Nr. 5 I p. w godzinach urzędowych do dnia 31 lipca r. b. włącznie.

Posada na razie obsadzoną będzie prowizorycznie i bez mieszkania w naturze.

Kantorzystka

biegła w rachunkach i pracach biurowych, zupełnie samodzielnie korespondująca w języku niemieckim i polskim, religii katolickiej znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnej firmie handlowej. Oferty własnoręcznie pisane w języku polskim i niemieckim wraz z fotografią i podaniem warunków składać w Administracyi „Głosu Narodu" pod „Kantorzystka".

Bona

pierwszorzędna poszukuje miejsca; zgłoszenia przyjmuje dotychczasowa chlebodawczyni pod Hr. w Adm. »Głosu Narodu«.

Maturzystka

seminaryum naucz. poszukuje korepetycyi na czas wakacyjny na wieś. Zgłoszenia pod „Maturzystka" w Administracyi „Głosu Narodu".

Kupuję

i sprzedaję złoto, srebro. brylanty płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz,** Kraków, ulica Sławkowska l. 24.

Prywatne Gimnazyum

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

Franz Scholz, Graz

Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Technik-dentysta

młody, zdolny, wolny od wojska, znający dobrze roboty kauczukowe i metalowe poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia M. M. do administracyi „Głosu Narodu".

Zarząd dóbr Czudec p. loco Galicya poszukuje zaraz:

zdolnego leśniczego 4 leśnych,

2 pomocników gospodarczych kawalerów. — Zgłoszenia nadsyłać tylko z dołączeniem odpisów świadectw lub podaniem referencyi. Inwalidów przyjmuje się.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Celem poparcia ruchu handlowego

z okupowanymi okręgami Królestwa Polskiego,

zostało założona przez c. k. Zarząd wojskowy Kielce

Biuro wywiadowcze c. i k. Zarządu wojskowego Kielce w Krakowie, przy ul. Gertrudy 12.

Godziny urzędowe rozmów z wyjątkiem piątku soboty i niedzieli, codziennie od godz 9—11 i od 3—5.

NOWE WYDAWNICTWA!

Kazania o prasie katolickiej

z przedmową Ks. Dra Ant. Bystrzonowskiego, Prof. Uniw. Jag.

staraniem Zarządu Głównego „Towarzystwa popierania prasy katolickiej"

wydał Ks. JÓZEF MAZUREK.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA, Kraków 1915 r.

Str. I—IX + 1—202.

Cena egzemplarza broszurowanego 3·60 Kor., oprawnego w płótno 4·60 Kor.

Można nabyć we wszystkich księgarniach.

Ciągnienie losów państwowych już w ten czwartek

o godzinie 6 wieczorem.

21.146 wygranych w gotówce po:

200.000 KORON

50.000, 30,000, 10.000 Koron etc. etc. etc.

1 LOS 4 KORONY

Wysyłkę losów uskutecznia się **franko** za poprzedniem nadesłaniem ceny losu przekazem pocztowym lub listem rekomendowanym przez

ALBINA FÖRSTL, WIEDEŃ I. BELLARIA.

Zamówienia 13. 14 i 15. lipca najlepiej telegraficznym przekazem z dokładnem podaniem adresu.

Zamówienia za zaliczką nie mogą być wykonane.

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego. CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

Do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech

wysyłam w pięciokilowych paczkach pocztowych wszystkie gatunki mego wyrobu

tutek do papierosów

Stanisław Wołoszyński — Fabryka tutek w Krakowie.

KLISZE

do druku, ilustracyjne, na widokówki, anonsowe, etc. wykonuje Zakład reprodukcyjny fototechn

T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA.
Kraków, Franciszkańska L. 4.

Bracia Barber, Wiedeń I. Biberstrasse 9.

Kupujemy pneumatyki

automobilowe tak nowe jak i używane po najwyższych cenach. O oferty uprasza się.

Krawieczyznę damską

i bieliznę oraz wszelkie reperacye uskutecznia starannie i trwało po niskich cenach

Wiktorya Podbielska

krawczyni — Kraków, ul. Sławkowska 6, III p schody front.

Chrześcijańska

Spółka handlowa

(drobnych kupców)

Jagiellońska 9

poleca: **Mleko słodkie niezbierane i kwaśne codziennie świeże. Świeże jaja. Masło duńskie najprzedniejszej jakości. Śledzie pocztowe i holenderskie.**

Ceny niskie. Ceny niskie.

Nawozy sztuczne

a mianowicie:

Żużle Thomasa, Superfosfaty, Wapno mielone, Sole potasowe

wysyła w ładunkach wagonowych

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

SZCZAWNICA W GALICYI

Znany Zakład zdrojowo-klimatyczny,

nie objęty terenem wojny i inwazyą nieprzyjacielską, stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ, jest otwarty dla P. T. Publiki. Liczne restauracye i pensyonaty zaopatrzone w wiktuały z cenami umiarkowanemi. Mieszkania po zniżonej cenie. Wiktuały wiele tańsze, jak w całem Państwie. Taksa zdrojowa zniżona. Zgłoszenia na mieszkania i ewentualnie na podwody ze stacyi kolejowej, przyjmuje Zarząd Dóbr I. Zakładów Zdrojowych w Szczawnicy.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecięcą, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia

Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Bracka 8, I piętro.

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.

WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Za 80 halerzy 1/4 kila mięsa!

W niżej podanych handlach nabyć można pasztet w tubkach po 80 halerzy t. z.

„HUENEN PASTETE"

który daje tyle pożywienia jak 1/4 kila mięsa wołowego i jest przytem bardzo smaczny i łatwo strawny:

M. Allerhand, Chrześciańska Spółka Handlowa, L. Dintenfass, M. Dutkiewicz M. Feiner, A. Grafczyński, Ant. Hawełka, Katolicka Spółka Handlowa, „Laktol", L. Lewicki, Bracia Rolniccy, M. Statter, A. Teslar, I. Wentzl.

LEOPOLD WEISZ I SKA, BUDAPESZT IX., HENTES-UTCA 17.

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej).

Skład smalcu, słoniny, salami en-gros

polecają powyższe produkta w najlepszych gatunkach po najtańszym kursie dziennym - na żądanie służymy cennikiem.

Skład fabryczny opatrunków chirurgicznych „VIS" M. L. Dobrowolskiego

znajduje się obecnie w drogueryi pod »Kometą« przy ul. Lubicz L. 5 w Krakowie.

Pracownia

rzeźbiarsko-pozłotnicza Aleksandra Skoczka

w Nowym Sączu ulica Lwowska l. 11

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu **oraz** P. T. Publiczności **wszelkie roboty kościelne i salonowe.** Odnawia stare ołtarze, cyboryum i t. p. Zamówienia na prowincyi uskutecznia w oznaczonym czasie i po cenach przystępnych.

Organista

młody, kawaler, wolny od wojska poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Pożyczek

osobistych dla osób wszystkich zawodów (także dla Pań) na dogodnych warunkach i za upłatą w ratach, jakoteż pożyczek na hipotekę, udziela się szybko i dyskretnie. Zgłoszenia pod: „Coulant 22" Haasenstein & Vogler, Praga — ul. Ferdynanda 24

Nauczycielka

potrzebna na czas wakacyj na wieś dla uczennicy 5 i 2 kl. gimnazyum realnego — **M. Czerwińska w Gaiku, p. Dobczyce.**

Fortepian

krótki krzyżowy i **Pianola** z nutami w bardzo dobrym stanie razem lub osobno z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Szlak l. 22 I p. na lewo, drzwi nr. 4.

Uczciwy i zdolny

handlowiec

z działu nasion i maszyn rolniczych i z działu żelaznego znajdzie **zaraz** umieszczenie jako kierownik **w Spółce rolniczo - handlowej „SNOP" w Krośnie,** dokąd pisemnie lub osobiście z podaniem curriculum vitae zgłosić się należy.

Poszukuje się do kościoła w Krakowie

organisty

któryby, bez stałej posady, dochodził grać na Mszy św. w dni powszednie wedle potrzeby, a w niedzielę i święta stale o godzinie 9 rano. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków pod J. K. 62 przyjmuje Administracya »Głosu Narodu«.

Jeszcze na składzie 300 sztuk

PNEUMATYKÓW

automobilowych różnych rozmiarów.

Bracia Barber, Wiedeń I. Biberstrasse 9.

Opuściły świeżo prasę broszury p. t.:

Dr J. S. **Cholera,** jej istota i zwalczanie . . . . . 20 h.
— **Dyscenterya** . . . 20 h.
— **Tyfus** plamisty i brzuszny . . . . . 20 h.
— **Desinfekcya** . . . 10 h.

Po otrzymaniu 80 h. w markach przesyła opłatnie

Księgarnia Podhalańska Zakopane.

Potrzebny zaraz

starszy służący

z większych domów. Zgłoszenia: **Władysław Baumann Przeworsk.**

KSIĘGARNIA POLSKA

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, dostarcza wszelkie, gdziekolwiek wydane: książki, mapy wszystkich terenów wojny, atlasy, nuty i żurnale z możliwą szybkością

Posady gospodyni na plebanii

poszukuje osoba wykształcona, średniego wieku, energiczna, pracowita, sumienna, znająca się gruntownie na gospodarstwie wiejskiem. — Wiadomość: Dr Miłkowski, księgarnia katolicka, — Kraków, ul. Floryańska, 1.

Ojczyzna woła!

Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°, napisał

Ks. Wincenty M. Szumski, Dominikanin.

TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju, Modlitwy przygodne, Pieśni.

Cena w oprawie płóciennej 60 hal.

Przy większem zamówieniu stosowny opust

Do nabycia:

Administrace časopisu

„RUŽE DOMINIKANSKA" Praha I. 234.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska 1).

Sporządzenia wykazów

ŚWIADCZEŃ WOJENNYCH

oraz spisów

szkód wojennych

w Krakowie i na prowincyi

podejmuje się dla osób prywatnych siła fachowa.

Wiadomość w kancelaryi adwokata

Dra Juliana GERTLERA

w Krakowie, ul. Floryańska 33

wejście od ul. św. Marka l. 21 w godzinach od 10 — 12 przedpoł.

Rozkład jazdy pociągów pocztowych względnie osobowych.

Z Krakowa do Wiednia: 6.14 posp., 6.50 osob., 10.15 posp., **6.40** posp. **7.38** osob., **7.56** posp.

Z Wiednia do Krakowa: **1.03** osob., 7.56 posp., 10.19 osob., 10.55 osob. 3.50 posp., 8.58 posp.

Z Krakowa do Rzeszowa: 11.48 osob., 5.00 osob., **11.00** osob.

Z Rzeszowa do Krakowa: 9.47 posp., 9.11 osob., **6.46** osob.

Z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego (przez Suchą) 8.30 osob., 1.24 osob., **9.48** osob.

Z Nowego Sącza i Zakopanego do Krakowa: 8.11 osob., 5.23 osob.

Z Podgórza—Płaszowa do Oświęcimia: 6.28, **7.16** (przyjazd do Oświęcimia: 10.33, **11.21**).

Z Oświęcimia do Podgórza—Płaszowa: 11.28, **1.27** (odjazd z Oświęcimia: .28, **9.31**).

Z Tarnowa do N. Sącza względnie do Jasła i Nowego Zagórza: **4.34**, przyjazd do N. Sącza 1.40, do Jasła .53, do N. Zagórza **9.35**).

Z Tarnowa do Szczucina: 5.15 przyjazd do Szczucina **8.17**).

Z Nowego Sącza względnie Jasła Nowego Zagórza do Tarnowa: 1.09 odjazd z N. Sącza 7.39, z Jasła **5.57**, z N. Zagórza **10.25**).

Ze Szczucina do Tarnowa: 8.50 odjazd ze Szczucina 6.00).

Z Bierzanowa do Wieliczki: **9.15**, .20, 5.45.

Z Wieliczki do Bierzanowa: 8.30, 2.25, 4.55.

Z Chabówki do Suchejhory względnie Zakopanego: 6.40, **11.28** (przyjazd do Suchejhory 10.20 do Zakopanego 10.25, **4.01**).

Ze Suchejhory względnie Zakopanego do Chabówki: **10.24** (odjazd ze Suchejhory 4.45, ze Zakopanego **6.55** 6.35 tylko do Nowego Targu).

Z Nowego Sącza do Orłowa: **7.45** przyjazd do Orłowa **12.13**).

Z Orłowa do Nowego Sącza: 6.22 odjazd z Orłowa **2.18**).

Ze Suchej do Żywca względnie Zwardonia: **2.46, 4.22**, 1.58 (przyjazd do Żywca **5.54**, 7.30, 5.06 do Zwardonia 10.04).

Ze Żywca względnie Zwardonia do Suchej: 10.40, **7.56, 12.44** (odjazd ze Żywca 7.53, 5.07, **9.55** ze Zwardonia .49).

Ze Skawiec do Sierszy Wodnej (via Spytkowice) 3.22 (przyjazd Siersza Wodna **8.30**).

Z Sierszy Wodnej do Skawiec (via Spytkowice): 11.21 (odjazd z Sierszy Wodnej 6.10).

Z Bolęcina do Jaworzna: 1.15, **7.05** przyjazd do Jaworzna 3.50, **9.30**).

Z Jaworzna do Bolęcina: 4.45 (odjazd z Jaworzna 2.10 i 9.45 tylko do Chrzanowa).

Z Jasła do Rzeszowa: **4.51** (przyjazd do Rzeszowa **10.00**).

Z Rzeszowa do Jasła: **5.14** (odjazd Rzeszowa **12.05**).

UWAGA. Czas nocny oznaczone są godziny tłustym drukiem.

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest

Ekstrakt orzechowy JULIANA JÓZEFOWICZA

perfumera, w kolorach: blond, — szatyn, brunatny i czarny. — Flakon K. 3·30, flakonik próbny K. 1.20.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Były kierownik

kółka rolnicz. rozumiejący się i na cukiernictwie, wolny od wojska, z dobrymi poleceniami, poszukuje jakąkolwiek odpowiednią posadę z utrzymaniem i za skromnem wynagrodzeniem. **Rom. Righetti Graz, Gries Kai 60, II piętro.**

Biedna wdowa

bez środków do życia, poszukuje dla swej córki 14-letniej z ukończoną 4 kl. wydz. zajęcia do dzieci lub t. p. Zgłoszenia pod Władysława Majchrowa Kraków, Botaniczna 4, I p.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

MRÓZ MIKOŁAJ

Chorąży 19 p. p. obr. kraj., obecnie w niewoli w Astrachaniu, gub. Astrachań, poszukuje swej żony Emmy i donosi, że można do niego pisać lub depeszować pod adr. M. M. oficer austryacki — Astrachań — Wojennomu plennomu naczalstwu.

Stanisław Wójtowicz

w Przemyślu, Rynek L. 23, poszukuje miejsca pobytu swej siostry Anny Wójtowicz.

Ktoby cośkolwiek o niej wiedział, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem.

LEOPOLD SIEWIERSKI

ck. nadstrażnik skarbu, wzięty do niewoli przebywa w mieście Symbirsk w Rosyi, prosi o wiadomość o żonie swojej Gizeli Siewierskiej, która przebywa u swojej siostry Julii Wróblewskiej w Krakowie lub okolicy.

OFIARUJĘ W UPOMINKU

wszystkim moim P. T. Odbiorcom, Przyjaciołom mojego przemysłu, również naszym Legionistom, żołnierzom po szpitalach i na polu walki się znajdującym — książkę p. t.:

„O MIŁOŚCI OJCZYZNY"

I „STULETNIA WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI"

zawierające najpiękniejsze przykłady polskiego bohaterstwa narodowego

Książki te posyłam darmo i opłatnie!

Dołączam równocześnie parę książeczek bibułek **„POBUDKA".**

Żądać proszę wprost u mnie:

Mr BEŁDOWSKI, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 26.

Polecam przy tej sposobności ogólnie znane wyroby: Tutki cygaretowe **„Ramos"** i **„SALVESOL"** oraz ulubione bibułki cygaretowe **„POBUDKA".**

Do nabycia w trafikach i lepszych handlach.

Extrakt mięsny „Liebiga"

Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO

Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.

Ceny niskie. Ceny niskie.

WILLE Specyalne

ogrodowe z komf. zdala od ulicy i kurzu (65000, 50000, 30000) okazyjnie do nabycia przez:

Biuro realności klimatycznych Gedeona Chądzyńskiego — **Aleja Mickiewicza 17.** I (Od godziny 11-12 i od 5-6). Także polecamy zwyż **100 mieszkań letnich,** taksa 2 korony.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie".